3750

„LA POLOGNE FIDELE"
Tygodnik Katolicki — Hebdomadaire Catholique

W ŚWIĘTYM ROKU JUBILEUSZOWYM
ZAMÓW „POLSKĘ WIERNĄ"
DLA KREWNYCH I PRZYJACIÓŁ

Rok VI. Nr. 8 (235)
NIEDZIELA, 26-GO LUTEGO 1950

CENA 15 FR.

POLSKA WIERNA

Front katolicki na Dalekim Wschodzie

Oczy świata zwrócone są na Daleki Wschód. Tam bowiem gromadzą się największe chmury, zapowiadające burzę, której zasięg może objąć cały świat. Indochiny, Burma, Siam, Indonezja stały się dziś azjatyckim kotłem bałkańskim. Katolików interesują jednak te tereny nietylko ze względów politycznych, ale także religijnych. W tych dalekich krajach Kościół walczy, by nowopowstałe państwa rzucić do stóp Chrystusa. Jakie są wieści z tego frontu walczącego Kościoła.

Młodzi Hindusi garnę się do Pańskich ołtarzy

INDIE — PAKISTAN — CEYLON. Zgromadzenie narodowe w Karachi opracowuje konstytucję nowego państwa. Oparte ma być ono na zasadach religii mahometańskiej. Jest jednak nadzieja, że konstytucja zapewni wolność innym religiom. W ogłoszonym bowiem przez premiera Liagnat Ali Khan wstępie do konstytucji powiedziano, że przez uprzywilejowanie islamizmu nie chce się ograniczyć wolność praktykowania innych religii. Nie wiadomo jednak, czy ta wolność obejmie także prawo propagandy chrystianizmu. Najbliższa przyszłość pokaże, jak będzie wyglądała w praktyce ta obiecana wolność religii w Pakistanie.

Poraz pierwszy w niepodległych **Indiach** katolik został ministrem. Jest nim J.L.P. Roche Victoria, kuzyn biskupa z Tuticorin. Kieruje on ministerstwem wyżywienia i rybołóstwa. Już przed tym zajmował on wiele wybitnych publicznych stanowisk. Także inni katolicy indyjscy pracują na placówkach dyplomatycznych w Londynie i Waszyngtonie. Znany jezuita D'Souza członek parlamentu indyjskiego wyjechał jako przedstawiciel Indii do O.N.Z.

Hierarchia kościelna w Indiach i Pakistanie staje się coraz bardziej narodowa. W r. 1948 z pośród 58 placówek misyjnych w tych krajach 17 podlegało biskupom tubylczym. W Bombayu i Pondicherry sufraganami są Hindusi. Bombay, który stanowi kwitnącą diecezję już dawno miałby biskupa hinduskiego, gdyby nie konkordat z Portugalią, do której należy patronat nad tym biskupstwem. Według tego konkordatu biskupem Bombayu ma być na zmianę, albo Portugalczyk, albo Anglik. Obecny angielski Pasterz wielkodusznie ogranicza się do pracy wśród marynarzy, pozostawiając zarząd diecezji swemu hinduskiemu sufraganowi.

Obecnie Indie mają już 23 rodzimych biskupów.

Także na Ceylonie jest już 3 tubylczych pasterzy diecezji — w Colombo, w Chilaw, w Jaffa. Wszyscy trzej należą do Zgr. Oblatów których stulecie pracy obchodzono buroczyście na wyspie. We wspaniałej procesji z tej okazji wzięło udział 100 tys. miejscowych katolików. W Indiach rozwija się także rodzima sztuka chrześcijańska. Jej dzieła będą wystawione w Rzymie w czasie Roku Świętego. Wybitną chrześcijańską malarkę hinduską jest Angela Trinidade. Jej arcydziełem jest „Wniebowzięcie N. Marii Panny". Ona także ilustrowała książkę „Życie Jezusa w języku Hinduskim.

BURMA. Nie ma pokoju w tym kraju, który niedawno otrzymał pełnię niepodległości. Ciągłe powstania różnych plemion zmuszają rząd Thenbin Nu do szukania w dalszym ciągu oparcia o brytyjskie imperium. Misje katolickie wycierpiały wiele w czasie antyrządowego powstania Karów, liczących 2 miliony ludzi. 15 proc. wśród nich jest chrześcijan: katolików i protestantów. Powstanie wywołali babtyści. Rząd burmeński tłumiąc powstanie, nie odróżniał protestantów od katolików, choć ci ostatni stali wiernie po stronie rządu. To nieporozumienie utrudnia ogromnie pracę katolickich misjonarzy.

Kardyna Spellman i marszałek Cziang-Kai-Szek

CHINY. W Pekinie panuje pięcioramienna gwiazda, mająca symbolizować 5 ludów nowej republiki komunistycznej: Chińczyków, Mongołów, Mandżurów, Tybetańczyków i Mahometan. Mimo zwycięstwa nie ma w kraju pokoju.

Panuje nędza. Komuniści za dużo obiecywali, by mogli dotrzymać swych przyrzeczeń. W kołach rządowych ścierają się dwa kierunki: jedni chcą ścisłego połączenia z Rosją i zbolszewizowania Chin, inni są za stopniowym realizowaniem komunistycznych planów.

W stosunku do kościoła katolickiego komuniści unikają jaskrawych gwałtów. Chcą zniszczyć chrześcijaństwo bez tworzenia męczenników. Stosują różne szykany, które jednak nie zniechęcają misjonarzy do dalszej pracy. W Nankinie przebywa arcybiskup Riberi, papieski internuncjusz, który jeden z całego korpusu dyplomatycznego pozostał w mieście przy wkraczaniu komunistów. On to zagrzewa do ofiarnej pracy duchowieństwo chińskie.

Wśród wiernych krążą ulotki, wyjaśniające aktualne sprawy. Dotychczas mimo szykan są czynne katolickie uniwersytety w Pekinie, Tientsin i Szanghaju. Najpiękniej rozwija się katolicyzm w Szanghaju. Gorliwość wiernych wśród prześladowań wzrosła. Liczne nawrócenia, księża i biskupi pracują jako rzemieślnicy, tragarze, ogrodnicy, rolnicy, docierając w ten sposób do serca chińskiego ludu. Chiny z podziwem patrzą na to zmaganie się bezbronnego Kościoła katolickiego z potężnym reżymem komunistycznym. Zdaje się, że Opatrzność Boża przez ostatnie prześladowania przygotowuje zdobycie Chin dla Chrystusa.

JAPONIA. Możliwości chrześcijańskie w Japonii — pisze „La Croix" — są znaczne. Być może przeceniania-

(Dok. na str.8)

Ludy Azji oświeć, Panie!

Faryzeusze czy celnicy

Współczesnego polskiego uchodztwa nie można porównać do ewangelicznego faryzeusza, dziękującego Bogu za swą doskonałość, wyliczającego swe czyny. Ostatnio bowiem słyszymy i czytamy tyle samooskarżeń, tyle krytyki wśród emigracji, że raczej przypomina się pokorny celnik, bijący się w piersi.

Czy jednak to piętnowanie błędów emigracji jest zdrowym objawem?

Oczywiście, że może ono świadczyć o tęsknocie ludzi do ideału o smutku, że rzeczywistość z tym ideałem się nie pokrywa. Wszak święci nigdy nie są z siebie zadowoleni, bo ciągle patrzą na wyższe szczyty.

W narzekaniach jednak, które znajdujemy na łamach naszej prasy mało jest twórczej krytyki, owego niezadowolenia z siebie świętych. Różni mówcy, autorzy artykułów, feiletonów rzadko uderzają się we własne piersi,ale raczej w cudze, ale raczej zdają się powtarzać „dziękuję". Ci Panie Boże, że nie jestem jako inni grabieżcy, złodzieje, kłótnicy". Potępiają rząd, partie, organizacje.

Wszyscy zawinili, tylko oni są nieskalani. Nie można zamykać oczu na takie czy inne nadużycia, czy niedociągnięcia naszego życia na emigracji, ale nie można ich wyolbrzymiać, nie wolno pomijać milczeniem pozytywnych osiągnięc emigracji. Trudno je wyliczać w tym krótkim artykuliku, ale rozejrzyjmy się tylko, czy rzeczywiście nic nie dokonano w dziedzinie szkolnictwa, akcji wydawniczej (mniejsza o to, czy z prywatnej, czy z publicznej inicjatywy) propagandy itp.

Jesteśmy skłóceni? Głupstwo! Napewno nie więcej aniżeli inne narodowości, a zresztą czy w tej chwili tak znowu wiele by nam pomogło to absolutne zjednoczenie. Losy Polski zależą od sytuacji międzynarodowej, od polityki wielkich mocarstw na których decyzje nie wpłynie fakt zjednoczenia czy rozbicia polskiej emigracji, która zresztą, jak to przyznają obcy,jest monolitem,jeśil chodzi o sprawy zasadnicze dla Polski. W decydujących zaś chwilach potrafimy dosyć szybko tworzyć rządy Jedności Narodowej. Do czasu więc nie róbmy tragedii z zabawy w politykę wewnętrznej, z rozgrywek personalno-partyjnych różnych mniej lub więcej starszych panów. Wiemy bowiem dobrze, że oni wszyscy pragną dobra Ojczyzny i w decydujących momentach będą zgodnie bronić interesów Polski.

A więc dosyć tego ciągłego biadolenia nad sobą, zabijającego w nas i w obcych wiarę w polskie wartości. Uświadamiajmy sobie raczej nasze zalety i dokonane dobro. Nie będzie to pychą ponieważ uznajemy, że to wszystko pochodzi od Boga.

W. ŻEGOTA

NA NIEDZIELĘ PIERWSZĄ POSTU

Post — następstwem krzyża

WPRAWZIE Pan Jezus odkupił świat i pojednał go z Bogiem, ale to pojednanie na terenie każdej poszczególnej duszy dokonuje się ciągle i powtarzać się będzie aż do skończenia świata. Są jednak okresy w których ożywia się w szczególniejszy sposób pęd dusz ku Bogu. Takim okresem silniejszego nawrotu do Boga jest okres Wielkiego Postu, który rozpoczęliśmy przed kilku dniami.

Krzyż wbity na Golgocie,
tego nie wybawi,
Kto sam na sercu swoim
krzyża nie wystawi ! *).

Wchodzimy właśnie w okres stawiania krzyża „na sercach naszych"...

∴

1. Dni zbawienia

W dniach tych, które nas dzielą od triumfu zmartwychwstania, krzyż Zbawiciela kładzie się poważnym cieniem na całą liturgię kościelną, na dyscyplinę kościelną, nakładającą nam przepis postu, na całokształt życia naszego. — Kto widzi krzyż Zbawcy swego i kto nad tym znakiem zbawienia zastanawia się choć trochę, temu stają się jasne następstwa krzyża w odniesieniu do życia i jego zadań. I to jest główny cel Wielkiego Postu.

Człowiek nowożytny, który stracił styczność z krzyżem Chrystusowym, nie zdaje sobie sprawy z przeznaczenia postu. Owszem, czasem rozprawia o nim z punktu widzenia historycznego, — ale nie widzi nici, łączących post z pojęciem życia chrześcijańskiego. A życie to mieści w sobie jako składnik zasadniczy: panowanie nad sobą, wyrzeczenie się i umartwienie.

Powiedzmy szczerze : czy słowa te nie brzmią jak przestarzałe echa dalekiej bardzo epoki ?

Dlatego co roku prowadzi nas Kościół św. pod krzyż Chrystusowy, byśmy poważnie zastanawiali się nad następstwami ofiary na Golgocie. Jeśli „Bóg tak umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał", a ten syn „ofiarował się i wyniszczył samego siebie" za nas, to nietrudno będzie każdemu z nas przejąć się duchem ofiary i wyrzeczenia.

Chodzi tylko o to by raz powody tego wyrzeczenia sobie przyswoić.

2. Św. Paweł na własnym przykładzie wskazuje, jak należy pojąć i urzeczywistnić te myśli poważne, wyrastające z pojęcia życia chrześcijańskiego.

a. Oto najpierw wskazuje podstawę i źródło : „miłość nieobłudną". Miłość ta prowadzi do wzorowego wypełniania obowiązków, a nawet do poświęcenia, nie lękającego się cierpień. Wymienia je tu ze skarbnicy własnych zasług niezrównany naśladowca zbawiciela, Apostoł narodów. Sekret cały mieści się jednak w miłości.

b. Podaje dalej środki, które wywodzi z pojęcia powołania. Bo przecież wszyscy jesteśmy żołnierzami na Bożej służbie każdy na wyznaczonym sobie posterunku. Każdy jednak nietylko posłannictwo bierze, ale i łaskę doń przywiązaną, chodzi jeno o to, iżby nie „nadaremno".

c. Wreszcie bez obsłonek wskazuje św. Paweł, jak to fałszywie ocenia świat nasze najlepsze nawet zamiary i nie wczuwa się w ideologię uczniów Chrystusowych. Ocena ta nie powinna jednak wprowadzać nas w błąd. Owszem powinniśmy przyzwyczaić się do tego zżyć z tym, że drogi nasze i drogi spoganiałego świata rozchodzą się. W spokojnym zrozumieniu podstaw tego rozdźwięku leży w wielkiej mierze to, co zwiemy chrześcijańską filozofią życia.

3. Jeden szczegół — post.

BARDZO wyraziście uwydatnia się ten rozdźwięk w ocenie postu, jego celu i przeznaczenia.

Owiat ocenia post bardzo płytko i powierzchownie. I często go lekceważy.

A Kościół św. nakazuje nam post w podwójnym celu :

a. najpierw, byśmy przyuczyli się do umartwienia, do ćwiczenia woli ;

b. a powtóre ma w poleceniu swym również plan pewien społeczny.

Wprawdzie wprost nam nie nakazuje Kościół święty, byśmy uszczuplając sobie samym pokarmów, więcej w tym czasie pamiętali o biednych, ale taki właśnie jest duch poleceń Kościoła *).

Nie powinniśmy też zapominać o tym, że zachowywanie postu jest prawie że jedynym — u wielu katolików — zewnętrznym znakiem podporządkowania się Kościołowi świętemu.

Tego lekkomyślnie przekreślać nie wolno.

∴

BARDZO dobrze, że Kościół święty stawia nam żywo przed oczy na progu Wielkiego Postu św. Pawła, który nietylko nie obawiał się następstw krzyża, ale rozkoszował się wprost : „w utrapieniach, w potrzebach, w uciskach, w chłostach, w więzieniach, w trudach, w nocnych czuwaniach, w postach itd."

Na tle tym jakże blado zarysowuje się typ współczesnego ucznia Chrystusowego...

Jak mało widzimy stycznych...

*) „Fiat refectio pauperi — abstinentia ieiunantis" — św. Grzegorz.

*) Adam Mickiewicz: Zdania i uwagi — Figura nie zbawi.

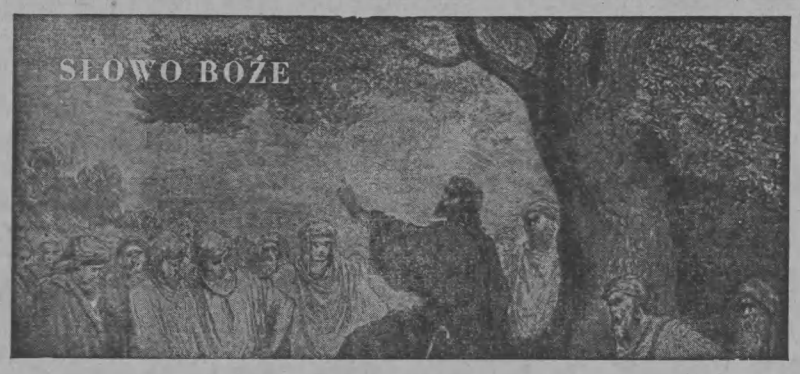

NA NIEDZIELĘ I. POSTU

LEKCJA (II. Kor. 6)

Bracia- Napominamy was, iżbyście nie nadaremno wzięli łaskę Bożą. Albowiem mówi On: Czasu pogodnego wysłuchałem cię, a w dzień zbawienia ratowałem cię. Oto teraz czas pożądany, oto teraz dzień zbawienia- Nie dajmy nikomu w niczym zgorszenia, aby nie ganiono służby naszej: ale we wszystkim zalecajmy siebie, jako słudzy Bożych, wielką cierpliwością w utrapieniach, w potrzebach, w uciskach, w chłostach, w więzieniach, w rozruchach, w trudach, w nocnych czuwaniach, w postach: czystością, umiejętnością, pobłażliwością nieobłudną, mówieniem prawdy, mocą Bożą, bronią sprawiedliwości na prawo i na lewo: w chwale i w hańbie, w osławieniu i w dobrej sławie: jako zwodziciele, a rzetelni: jako nieznani, a dobrze znani: jako umierający, a oto żyjemy: jako karani od Boga, a nie straceni: jako smętni, a zawsze weseli: jako ubodzy, a wzbogacający wielu: jako nic nie mający, a posiadający wszystko.

EWANGELIA (Mat. 4)

Onego czasu Jezus był zawiedzony na puszcze od Ducha, aby był kuszony od diabła. A gdy pościł czterdzieści i czterdzieści nocy, potem łaknął. I przystąpiwszy kusiciel rzekł mu: Jeśliś jest Synem Bożym, rzecz, aby te kamienie stały się chlebem. Który odpowiadając rzekł: Napisane jest: nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkim słowem, które pochodzi z ust Bożych. Tedy go wziął diabeł do miasta świętego i postawił go na ganku kościelnym, i rzekł mu: Jeśliś jest Synem Bożym, spuść się nadół. Albowiem napisane jest: iż Aniołom swoim rozkazał o tobie, i będą cię na ręku nosić, abyś nie obraził o kamień nogi swojej. Rzekł mu Jezus: Zasię napisane jest: Nie będziesz kusił Pana Boga twego. Wziął Go zaś diabeł na górę wysoką bardzo, i ukazał mu wszystkie królestwa świata i chwałę ich, i rzekł mu: To wszystko dam tobie, jeśli upadłszy, uczynisz mi pokłon. Tedy mu rzekł Jezus: Pójdź precz, szatanie! albowiem napisane jest: Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz, a jemu samemu służyć będziesz. Tedy opuścił go diabeł, a oto Aniołowie przystąpili i służyli jemu.

Z ŻYCIA KATOLICKIEGO

Święta Kongregacja Sakramentów wydała dekret, mocą którego księża biorący udział w pielgrzymkach do Rzymu z okazji Roku Świętego mogą odprawiać Msze św. w pociągach pątniczych, o ile posiadać będą ze strony władz kolejowych zapewnienie, że postój pociągu trwał będzie co najmniej 45 minut.

***

1.700.000.000 pogan na świecie. — „Boli mnie niezmiernie, że tyle miilonów pogan nie zna Boga prawdziwego", mawiał św. Piotr Klawer, patron Murzynów. Słowa jego są wciąż jeszcze aktualne. Dziś jeszcze bowiem na świecie żyje około 1 miliarda 700 milionów pogan. Toteż nie mogą być głosem wołającego na puszczy słowa Chrystusa : „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody".

***

Szkoła dziennikarska w Watykanie. — Trzy lata temu w ramach „Potnificio Ateneo Lateranense" w Watykanie otwarta została wyższa szkoła dziennikarska. Początkowo uczelnia liczyła 130 słuchaczy, dziś jednak posiada ich już 978. O wadze, jaką przykłada do tej uczelni sam Ojciec św., świadczy najlepiej fakt, że z początkiem roku szkolnego przesłał jej gronu profesorskiemu i słuchaczom osobiste pozdrowienia i błogosławieństwo. Przedmiotami wykładanymi w tej szkole są nowoczesne języki, filozofia, psychologia, ekonomia, nauki polityczne, etyka itd. Językami wykładowymi są francuski i włoski. Rektorem uczelni jest kardynał francuski JE. Eugeniusz Tisserant.

***

Przyjaciel Polski sekretarzem Kongregacji Studiów. — Ojciec św. Pius XII mianował arcybiskupa Carlo Confalonieri nowym sekretarzem Kongregacji Studiów i Uniwersytetów. Był on w młodości sekretarzem osobistym kardynała Ratti w Mediolanie, przy którym pozostał również po jego wyborze na papieża. W roku 1941 został arcybiskupem odpowiedzialnej trudnej diecezji w Aquila. Arcybiskup Confalonieri miał zawsze bardzo przyjazne osobiste stosunki z Polakami i posiada wysokie odznaczenia polskie , m. in. Polonia Restituta. Brał on czynny udział w zawieraniu polskiego konkordatu z Watykanem.

U źródła wewnętrznego pokoju

Urzędowa lista Papieży

WIEK 17-ty

233)	1605	**Leon XI — z Florencji (A. de Medicis)**
234)	1605	**Paweł V — Rzymianin (C. Borghese)**
235)	1621	**Grzegorz XV — z Bolonii (A. Ludovisi)**
236)	1621	**Urban VIII — z Florencji (Barberini)**
237)	1644	**Innocenty X — Rzymianin (Pamphili)**
238)	1655	**Aleksander VII — ze Sieny (F. Chigi)**
239)	1667	**Klemens IX — z Pistoi (J. Rospigliosi)**
240)	1670	**Klemens X — Rzymianin (E. Altieri)**
241)	1676	**Innocenty XI — z Kosmy (B. Odescalchi)**
242)	1689	**Aleksander VIII — z Wenecji (P. Otoboni)**
243)	1691	**Innocenty XII — z Neapolu (A. Pignatelli)**

WIEK 18-ty

244)	17000	**Klemens XI — z Urbino (Albani)**
245)	1721	**Innocenty XIII — Rzymianin (M. dei Conti).**
246)	1724	**Benedykt XIII — Rzymianin (Orsini)**
247)	1730	**Klemens X — z Florencji (Corsini)**
248)	1740	**Benedykt XIV — z Bolonii (Lambertini)**
249)	1758	**Klemens XIII — z Wenecji Rezzonico)**
250)	1769	**Klemens XIV — z Rimini (Gangonelli)**
251)	1775	**Pius XI — z Ceseny Braschi)**

WIEK 19-ty

252)	1800	**Pius VII — z Ceseny (Chiaramonti)**
253)	1823	**Leon XII — z Fabriano (della Genga)**
254)	1829	**Pius VIII — z Ingoli (Castiglioni)**
255)	1831	**Grzegorz XVI — z Belluno (Capellari)**
256)	1846	**Pius IX z Senigalii (Mastai Ferreti)**
257)	1878	**Leon XIII — z Ananii (Pecci)**

WIEK 20-ty

258)	1903	**Pius X — z Riese (Sarto)**
259)	1914	**Benedykt XV — z Genui (della Chieso)**
260)	1922	**Pius XI — z Desio (Ratti)**
261)	1939	**Pius XII — Rzymianin (Pacelli)**

B.D.I.C

Feliks CHRZANOWSKI

Niemcy pod nadzorem

PAMIĘTAJĄC krótkowzroczną politykę wobec Niemiec, którą po pierwszej wojnie światowej Anglicy narzucili całemu Zachodowi, wielu przezornych obawiało się, że błędy Lloyd George'ów i Mac Donaldów będą po drugiej wojnie powtórzone, według najgorszych wzorów z okresu planu Daviesa, paktów Locarneńskich i genewskiej konferencji rozbrojeniowej.

Tymczasem dzieje się nieco inaczej. Inaczej, niż po roku 1919. Przede wszystkim w Angli zaraz po zakończeniu wojny doszli do władzy **labourzyści,** okazujący wobec Niemiec znacznie więcej powściągliwości od Churchilla, który, zraziwszy się na stare lata do bolszewików, pragnąłby wystraszyć diabła Belzebubem, t. zn. zasłonić Anglię przed Rosją — potęgą odbudowanych Niemiec.

Jeszcze ważniejszym od utrącenia proniemieckich zapędów Churchilla było **wysunięcie się na plan pierwszy w polityce światowej Stanów Zjednoczonych** które zepchnęły w cień pozycję W. Brytanii. To też los Niemiec (zachodnich) zawisł po drugiej wojnie nie od poczynań Londynu, ale od poglądów i postępowania Washingtonu.

Przyznać trzeba, że pierwsze doświadczenia, jakie dawała polityka amerykańska wobec okupowanych i pozbawionych samorządu Niemiec, były dość niepokojące zwłaszcza gdy bezceremonialnemu brataniu się żołnierzy amerykańskich z Niemkami towarzyszyły wystąpienia tego rodzaju, jak stutgarcka mowa ministra Byrnesa, który kadził Niemcom i jawnie popierał ich apetyty rewizjonistyczne wobec granicy na Odrze i Nyssie (lato 1946).

„FEDERALNA REPUBLIKA NIEMIECKA"

Polityka głaskania Niemiec osiągnęła swój punkt kulminacyjny w roku 1948 — 1949, gdy, w miarę zaostrzenia się kryzysu z Rosją i konieczności żywienia paromilionowej ludności Berlina drogą powietrzną, Anglosasi czuli się zmuszeni do wskrzeszenia państwa niemieckiego pod firmą „Federalnej Republiki Niemieckiej".

Ale zaledwie państwo to zaczęło funkcjonować, Niemcy przystąpili do zrzucania demokratyczno - pacyfistycznych masek. Doszło przy tym do prawdziwego skandalu podczas niedawnej wizyty w Niemczech, francuskiego ministra spraw zagranicznych, p. Schumana, który natknął się tam na oficjalne pretensje terytorialne w sprawie Zagłębia Saary. Rząd niemiecki ujawnił mianowicie, że życzy sobie uregulować los Saary w drodze dwustronnych rokowań z Francją, kwestionując oczywiście wszelkie postanowienia, jakie w kwestii tej zapadły pomiędzy zachodnimi Aliantami. Tłem zaś do tych oficjalnych pretensji były wrzaski propagandowe, przypominające najlepsze czasy marszu Hitlera do władzy. Paryskie Quai d'Orsay poruszyło wówczas właściwe sprężyny dyplomatyczne i w rezultacie doczekało się stanowczego poparcia ze strony Anglii i Stanów Zjednoczonych, które nie omieszkały przypomnieć Niemcom, że tylko oni ponoszą odpowiedzialność za wojnę i jej skutki. Skończyło się, wreszcie, na oficjalnym skarceniu i potępieniu przez p. Adenauera najkrzykliwszych rewizjonistów oraz na zapewnieniach o „potrzebie uspokojenia".

TWARDA MOWA MAC CLOY'A

Ale, że incydent z Zagłębiem Saary był tylko jednym z wielu, oraz że w Niemczech federalno-republikańskich zaroiło się od różnych zbawców, wykrzykujących po knajpach i na wiecach przeciw mocarstwom zachodnim, przeto Amerykanie uznali za konieczne przywołać całe to towarzystwo — zarówno doły jak i górę — do porządku. I oto z tego samego Stuttgartu, skąd przed trzema i pół laty rozbrzmiewał słodkawy, uwodzicielski tenor p. Byrnesa, rozległ się w dniu 6 lutego b.r. groźny bas Wysokiego Komisarza amerykańskiego Mac Cloy'a. Mowa jego, wypowiedziana zaledwie w trzy dni po powrocie W. Komisarza z Waszyngtonu i oceniona przez prasę amerykańską jako najbardziej ostrą i krytyczną ze wszystkich przemówień wygłoszonych przezeń w Niemczech, wysłuchana była w zupełnej ciszy przez półtora tysięczne audytorium niemieckie, obecne na otwarciu nowego „domu amerykańskiego".

Najważniejsze fragmenty mowy Mac Cloy'a brzmiały :

„Niemcom nie można pozwolić na warunki polityczne lub statut wojskowy, któreby zagrażały innym krajom lub pokojowi świata. Oznacza to, że nie będzie ani armii niemieckiej, ani niemieckiego lotnictwa".

„ Nie będziemy wahać się z użyciem całej naszej potęgi i wpływów, celem sprzeciwienia się burzycielskim prądom sprzyjającym odrodzeniu się nazizmu w życiu niemieckim. Amerykanie są obecni w Niemczech nie tylko po to, aby żywić ludność i popierać odbudowę gospodarczą, ale również dla tego, aby pomagać narodowi niemieckiemu w ugruntowaniu demokracji politycznej w której naród niemiecki będzie żył korzystając z dobrodziejstw wolności. Oto jest moja odpowiedź dana tym, którzy mówią że my Amerykanie nie mamy prawa mieszać się do spraw politycznych Niemiec".

Udzielając z kolei odprawy tym, którzy „odrzucają zbiorową winę Niemiec i twierdzą, że odpowiedzialność za powojenne trudności Niemiec ponoszą inne narody", Mac Cloy powiedział : „Z całą powagą chcę abyście wiedzieli, że takie wypowiedzi czynią wam nieobliczalne szkody i cofają w tył sprawę niemiecką".

„Jest rzeczą konieczną" — pouczał Wysoki Komisarz amerykański — „aby w miesiącach, które nadchodzą naród niemiecki, jego przywódcy i parlamentarzyści zajmowali się sprawami bezrobocia, uchodźców i młodzieży. Jeśli sprawy te zostaną potraktowane we właściwy sposób, Amerykanie pomogą Niemcom w rozwiązaniu wspomnianych problemów".

Wracając w końcu do jednej z najbardziej eksploatowanych bolączek niemieckich, jaką jest kwestia uchodźców ze wschodu, Mac Cloy sprowadził całą aferę do właściwych rozmiarów mówiąc :

„Oświadczam że bezrobocie nie jest problemem wyłącznie niemieckim, ponieważ potęgowane jest ono m. in. przez napływ uchodźców, uciekających przed terrorem".

To przypomnienie, że nie tylko Niemcy mają do rozwiązania kwestię zatrudnienia uchodźców ze wschodu oraz wszystkie inne ostrzeżenia wyżej przytoczone, przy równoczesnym przemilczeniu spraw rewizjonistycznych jakie w swoim czasie poruszał min. Byrnes wskazują, że Ameryka jako czynnik nadzorczy, będzie poważnie interesowała się Niemcami i że nie zamierza im popuszczać cugli ani w sprawach wewnętrznych, ani w zagranicznych.

Prasa amerykańska słusznie oceniła wystąpienie Mac Cloy'a jako pierwszy etap jawnej **interwencji** amerykańskiej w wewnętrzne sprawy nowego państwa niemieckiego, etap, pokonany po paromiesięcznym okresie powściągliwej neutralności.

KRYTYCZNY RAPORT

Interwencji tej towarzyszy inny dowód surowej kontroli nad Niemcami, ujawniony przed kilku dniami przez prasę amerykańską, która ogłosiła treść raportu, jaki misja planu Marshalla w Niemczech przesłała do Waszyngtonu. Raport ten ostro krytykuje politykę gospodarczą federalnego rządu niemieckiego a zwłaszcza jego przewidywania programowe, zawarte w memorandum które Niemcy pod koniec 1949 roku skierowały do O.E.C.E. Jeden z rodziałów tego memorandum, poświęcony bezrobociu twierdził, że cyfra 1.623 000 bezrobotnych, zarejestrowanych na jesieni ub. roku (a obejmująca również Berlin zachodni), nie będzie malała, ale przeciwnie wzrastała oraz że jedynie pomoc dolarowa Ameryki złagodzi skutki ciężarów finansowych, spowodowanych kosztami okupacji, subsydiami dla Berlina oraz rozbudowa nowego aparatu państwowego.

Na wszystkie te żale i pretensje raport amerykański odpowiedział pod adresem rządu niemieckiego zarzutem **„defetyzmu" i „nieróbstwa".** Kierownicze sfery rządu niemieckiego — piszą autorzy raportu — „zdradzają brak odwagi, i odpowiedzialności oraz niezdolność przewidywania. W Niemczech panuje skłonność do łatwych rozwiązań i niechęć do wydawania niepopularnych zarządzeń dla popierania eksportu i inwestycji, kosztem ograniczenia wewnętrznych wydatków i wewnętrznej konsumcji". Innymi słowy Amerykanie twierdzą, że Niemcy za mało się trudzą a za dużo jedzą.

Tak zredagowany raport jest wymowną ilustracją do interwencyjnej polityki Mac Cloy'a, zapowiedzianej dnia 6 lutego w Stuttgarcie.

Polityka Amerykanów wobec odradzających się państwowo i gospodarczo Niemiec stawia dopiero pierwsze kroki. Mamy jednak wrażenie, że jest w niej więcej trzeźwości niż w polityce, jaką po pierwszej wojnie światowej prowadziła wobec Republiki Wejmarskiej dyplomacja brytyjska.

Feliks CHRZANOWSKI

Różne

KARD. PREYSING PIĘTNUJE „ŁAGRY"

(CHIP) Ks. kard. Preysing, biskup Berlina, ogłosił oświadczenie, w którym występuje przeciwko komunistycznym „obozom pracy", nazywanym w Rosji „łagrami".

Na wstępie kard. Preysing stwierdził, że za czasów Hitlera istniały w Niemczech obozy koncentracyjne, w których w okrutny sposób uśmiercano setki tysięcy ludzi. Po kapitulacji Niemiec kardynał miał nadzieję, że na ziemi niemieckiej nie będzie już nigdy obozów koncentracyjnych. Nadzieja ta okazała się złudną.

„Bez przerwy — podkreślił kard. Preysing — zwracają się do mnie żony i matki, mężowie i ojcowie, ciężko dotknięci i z rozpaczą proszą o pomoc, bo ich syn lub córka, mąż lub ojciec zostali nagle aresztowani i od tego czasu nie dają śladu życia. Nie ma żadnych procesów publicznych, uwięzieni nie posiadają obrońców i są całkowicie odcięci od świata, a nawet od swoich najbliższych".

Kard. Preysing podkreślił, że jako biskup Berlina wielokrotnie żądał sprawiedliwości dla tych uwięzionych. Teraz ponownie zabiera głos.

„Dopóki — powiedział kardynał — będzie istnieć hańba obozów koncentracyjnych, nie będzie można osiągnąć w naszym narodzie ani pokoju, ani jedności. Pokój i pojednanie z innymi narodami będą niemożliwe, jak długo u nas ludzie będą brutalnie pozbawieni swych elementarnych praw".

To śmiałe wystąpienie podrażniło prasę komunistyczną we wschodnich Niemczech. Atakuje ona ks. kard. Preysinga pisząc, że oddał się „na służbę Amerykanów".

Prasa światowa, donosząc o proteście kard. Preysinga, nie powinna zapominać, że jeszcze gorsze stosunki istnieją w krajach, położonych dalej na wschód od „żelaznej kurtyny", między inymi w Polsce.

Wystąpiele kard. Preysinga przyczyniło się do tego, że sowiecki dowódca. gen. Czujkow zdecydował się zlikwidować kilka obozów i uwolnić kilkanaście tysięcy więźniów.

●

Międzynarodowy Kongres Prasy Katolickiej w Rzymie. — W ramach Roku Świętego odbył się w Wiecznym Mieście Kongres Katolickich Dziennikarzy w dniach od 14 — 19 lutego. Z ramienia Wydawnictwa św. Antoniego (Polska Wierna — Słowo Katolickie) w zjeździe wziął udział ks. red. Kaszubowski i ks. red. Lucjan Jaroszka. Z powodu choroby Ojciec św. nie mógł przyjąć na audiencji uczestników Kongresu.

●

Kongres „Pax Romana". — Składający się od trzech lat z dwóch organizacji : M. I. E. C. (Mouvement international des etudiant catholiques) i M. I. I. C. (Mouement international des intellectuels catholiques), ruch „Pax Romana" liczy w pierwszej organizacji 66 Federacji narodowych, a 33 w drugiej. Zgodnie z założeniami Roku św. i po raz pierwszy w nowych ramach „Pax Romana" odbędzie Kongres, wspólny dla MIEC i MIIC od 24 do 31 sierpnia w Amsterdamie. Kongres ten zgromadzi 2 do 3 tysięcy uczestników ze wszystkich krajów. Bezpośrednio po Kongresie odbędzie się pielgrzymka do Rzymu.

Kilka innych międzynarodowych kongresów intelektualistów, związanych z „Pax Romana", organizuje się w Rzymie w bież. roku np. artystów katolików„ prawników, pisarzy. Zgromadzenie ogólne „Pax Romana" zbierze się w r. 1952 w Quebec (Kanada), w 300 rocznicę założenia uniwersytetu Laval.

●

Sprawca zburzenia Hiroszimy — zakonnikiem. — Kapitan lotnictwa amerykańskiego, Robert Lewis, jest katolikiem. 5-go sierpnia 1945 wystartował on na samolocie, zaopatrzonym w nowy typ bomby, nie znając ani kierunku lotu, ani istoty śmiercionośnego narzędzia. Zrzucił swoją bombę nad Hiroshimą. Gdy dowiedział się, że wynikiem wykonania rozkazu było zniszczenie trzech czwartych wielkiego miasta i śmierć 10.000 ludzi, utracił spokój. Obecnie. po 4-ch latach, wstąpił do jednego z zakonów.

●

Z życia religijnego więźniów. — Jeden z paryskich kapelanów więziennych sporządził interesującą statystykę z życia więźniów katolików. Stwierdził on, że przeciętnie na 400 więźniów około 225 odmawia codziennie różaniec. W każdą niedzielę około 200 więźniów słucha Mszy św. Około 100 więźniów co niedzielę przystępuje do Komunii świętej.

CO INNI PISZĄ

MARZENIA „FLUCHTLINGÓW“

„Die Tat“ donosi z Niemiec:

W tej chwili jest rzeczą dość obojętną, jak sobie niemieccy uchodźcy ze Wschodu wyobrażają swój powrót do domu, co dla przeważającej większości jest dalekim celem politycznym. Odzyskanie dawnych niemieckich obszarów kolonizacyjnych na Wschodzie byłoby bowiem, z punktu widzenia sytuacji światowej, możliwe jedynie po najcięższych konwulsjach świata, a plany, dziś układane, w tym wypadku straciłyby aktualność. Ale nie jest bez znaczenia, że na ten temat dyskutuje się i rozważa możliwe formy polityczne odzyskania ojczyzny. Większość przedstawia sobie sprawę zupełnie prosto: odbudowa Wielkich Niemiec. Przyłączenie nie tylko ziem za Odrą i Nysą, ale i Sudetów uważa się za rzecz zgoła oczywistą. Zwolennicy mniej lub więcej świadomego i agresywnego niemieckiego nacjonalizmu i ze Wschodu również pochodzą przywódcy skrajnej prawicy w parlamencie w Bonn.

Interesujące są występujące wśród Ślązaków tendencje „separatystyczne“. Kilku intelektualistów stało się tu rzecznikami „rejonu sudecko-śląskiego“ jako organizmu państwowego poza granicami Niemiec. Podobne tendencje wystąpiły w pewnych kołach gdańskich, domagających się przywrócenia Wolnego Miasta również niezależnie od załatwienia całego problemu wschodniego. Tendencje te stały się tak głośne, że wystąpił przeciw nim w bojowym artykule b. prezydent Senatu gdańskiego Rauschning, autor „Rewolucji nihilizmu“, wołając, że „nie tylko Gdańszczanie, ale całe Niemcy mają prawo do Gdańska“. Polemiki te mają oczywiście czysto akademicki charakter. To, czy samoistny Śląsk ma więcej widoków na realizację niż niemiecki, czy Gdańsk ma należeć do Niemiec, czy też powróci do swej krótkiej samodzielnej egzystencji, jest i na wiele lat pozostanie nieaktualne. Znaczenie ma inną sprawa. Nostalgia i nacjonalizm „Fluechtlingów“ otwierają duże możliwości dla Sowietów. Sowiety, prowadząc realistyczną i pojednawczą politykę, mogą, przyrzekając uchodźcom powrót, wbić klina w ich front. Stąd przywódcy „Fluechtlingów“, z lękiem wypatrujący dnia, w którym rosyjska oferta wyrwie im z ręki większość tych ludzi.

⁂

CHIŃSKA DYPLOMACJA

O nowej polityce chińskiej tak myśli „N. Y. H. Tribune“:

Akcje dyplomatyczne rządu pekińskiego wyglądają napozór niezrozumiałe, ale sprawa jest dość prosta.

Rewolucyjni marksistowscy socjaliści myślą kategoriami uchwycenia władzy. Środkiem do tego celu jest i ministerstwo spraw zagranicznych, nie mające nic wspólnego z tradycyjną dyplomacją. Ludzie ci nie mieli sposobności zapoznać się z innymi poglądami, prócz marksistowskich, nie mieli kontaktu ze światem zewnętrznym, ani sposobów zdobycia o nim informacji. Oczywiście więc, zwrócili się do Rosjan i uzyskali od nich obraz świata, widziany przez okulary sowieckie. A wiadomo, że Moskwa nie jest dobrze poinformowana o innych krajach i podlega złudzeniom, wytwarzanym przez własną propagandę. Wśród nowych dyplomatów chińskich nie ma prawie nikogo, znającego szerszy świat. Sam minister spraw zagr. Czu En-lai, będący równocześnie premierem, zna zagranicę tylko z okresu studiów we Francji po pierwszej wojnie światowej, gdy na Zachodzie panował chaos. Ponadto rząd pekiński musi cały wysiłek wkładać w sprawy krajowe, a polityka zagraniczna znajduje się na drugim miejscu. Sytuację tę cynicznie wykorzystuje rosyjska polityka zagraniczna.

Przegląd wydarzeń

KONIEC DOKTRYNY TRUMANA

Mieli rację ci, którzy przewidywali z ustąpieniem Marshlla zmianę w taktyce dyplomatycznej USA. Miejsce ideologicznej krucjaty przeciw komunizmowi zajmuje polityka siły w starym stylu, przy czym wyborze partnera mniej uwagi zwraca się na jego religię polityczną, a więcej na przydatność w wielkiej grze w szachy.

Przez ogłoszenie doktryny Trumana na wiosnę 1947 Amerykanie zaangażowali się w zatrzymywaniu komunizmu wszędzie na ca'ym świecie. Oświadczenie Achesona zapowiada wycofanie się Stanów Zjednoczonych ze zbyt odległych zobowiązań i zerwanie z „grzechem dogmatyzmu“. Stany Zjednoczone układać mają swój stosunek do innych narodów ściśle z punktu widzenia amerykańskich interesów, a interesy te mogą wymagać, że „w jednym kraju postępuje się tak, a w innym inaczej“.

Tym się tłumaczy, dlaczego Acheson zdecydował się na „kalkulowane ryzyko“ chwilowego braterstwa broni z Titą, natomiast nie zgodził się na współudział w awanturach na Formozie. Gdyby pozostał wiernym doktrynie Trumana, musiałby odmówić pomocy Ticie mimo jego zatargu z Moskwą, natomiast udzielić pomocy antykomuniście Czang Kai Szekowi. Acheson wywołał swą nową linią nieco zamieszania w Waszyngtonie. Podważył wieloletni sojusz demokratów i republikanów w polityce zagranicznej, współpraca ich bowiem opierała się na zasadniczym lęku przed komunizmem.

Dziś wiadomo już, że „mister X“, jak nazywano kierownika wydziału planowania Dep. Stanu Kennana, poszedł na roczny urlop nie tylko „ze względów zdrowotnych“. Identyfikowano go z polityką, która w każdym zagrożonym punkcie globu przeciwstawia się komunizmowi. Politykę te szczególnie zwalczał Walter Lippman, jako przeceniającą siły i środki USA. Acheson obecnie przyłączył się do tej krytyki. Wyznaczył na Dalekim Wschodzie linię, której Stany Zjednoczone będą broniły za wszelką cenę. Po drugiej stronie tej linii, biegnącej od wysp Ryuku do Filipin, znajduje się rejon chwilowo jeszcze nie komunistyczny. Zamiast w stylu Kennana uznać ten rejon za strefę amerykańskich interesów i przyciągnąć ją do obozu amerykańskiego, Acheson gotów jest zgodzić się na jej neutralizację. Może ma słuszność „Christian Science Monitor“, określając tę nową granicę polityki amerykańskiej jako pierwszą, wielką ofertę pokojową od zakończenia wojny.

Ameryka mogła łatwo obsadzić Formozę. Nie czyniąc tego, jakby chciała powiedzieć Rosjanom, że jest gotowa do pokoju i że dobrze byłoby zaprzestać wciskania każdego kraju świata w jeden z dwóch bloków. Czy Moskwa pójdzie na tę niedomówioną ofertę Achesona, czy też zrozumie ją jako objaw słabości? Od tego zależy los nowej, niedoktrynalnej polityki zagranicznej USA i ostatecznie los świata.

⁂

EUROPA W HUMORZE AMERYKAŃSKIM

Dodatek niedzielny „N. Y. Times“ przynosi stałą rubrykę pt. „Europa śmieje się“. Oto kilka charakterystycznych dowcipów: ZACHODNIE NIEMCY: Nauczyciel wykłada na temat wojny Cezara w Galii. Gdy skończył, uczeń pyta: „A po której stronie stali Amerykanie“. — WSCHODNIE NIEMCY: Pewien meloman spóźnił się o 12 minut na koncert symfoniczny w Lipsku. Ze zdumieniem stwierdza, że sala jest pusta. Na pytanie, co się stało, otrzymuje odpowiedź: „Koncert przed chwilą skończył się. Dyrygował Adolf Hennecke“. AUSTRIA: Żołnierz rosyjski pyta chłopa, która godzina. Chłop wbija trzymane widły w kupę gnoju, ogląda ich cień, oblicza i powiada: „Jest trzecia“. Na to Rosjanin zabiera widły ze słowami: „Będą mi potrzebne, bo nie mam zegarka“. POLSKA: Gomułka był gościem Stalina na Kremlu. Przyjęcia są coraz wspanialsze, coraz wspanialsze są potrawy i napoje. Jednak Gomułka po każdym bankiecie dziękuje tyko za herbatę. Wreszcie Stalin pyta: „Co to właściwie znaczy? Dajemy wam najlepsze potrawy i napoje w świecie, a wy za każdym razem dziękujecie tylko za herbatę?“ Gomułka odpowiada: „Oczywiście, za herbatę jestem bardzo wdzięczny. Natomiast wszystko inne pochodzi od nas“.

TYDZIEŃ W JEDNYM WIERSZU

12. 2. ● **Sowiety podpisały układ o wzajemnej pomocy z komunistycznym rządem Chin. Pozornie jest korzystny dla Mao Tse. Podejrzewa się jednak, że są również tajne klauzule, zmieniające sens układu na korzyść Rosji.**

● **Pod przewodnictwem ambasadora Jessupa odbyła się w Bangkok konferencja amerykańskich dyplomatów.**

● **Departament Stanu w Waszyngtonie zaprzeczył pogłoskom o zamiarze ustąpienia min. Achesona i zastąpienia go przez ambasadora Jessupa.**

● **Churchill w swych mowach przedwyborczych sugerował zwołanie konferencji szefów wielkich mocarstw, by zrobić jeszcze jedną próbę zakończenia zimnej wojny i wyścigu zbrojeń.**

● **Prezydentem Finlandii został ponownie Paasikiwi.**

● **Rumunia zatrzymała przemocą jugosłowańskiego ambasadora, traktując go jako zakładnika.**

● **Premier Grotewohl po zakończeniu kuracji wrócił z Moskwy do Niemiec.**

● **W Londynie odbyła się konferencja szefów sztabu Unii Zachodniej.**

● **Pułkownik SS. Otto Skorzeny, który w 1943 r. wyratował Mussoliniego z więzienia, miał rzekomo być kilka dni w Paryżu, a obecnie we Włoszech.**

● **Stolica Apostolska ekskomunikowała ks. Decheta, którego rząd czeski ośmielił się mianować samowolnie administratorem słowackiej diecezji Bańska Bystrica.**

● **Min. spraw zagr. Stanów Zj. Acheson oświadczył, że traktat przyjaźni chińsko - rosyjskiej będzie początkiem zamieszek w Chinach.**

● **W pokazowym procesie szpiegowskim w Szczecinie Francuza Robineau skazano na 12 lat więzienia, Bronisława Klimczaka na karę śmierci Stefana Pielackiego na dożywotnie więzienie.**

● **W Berlinie rozpoczęły się rokowania między przedstawicielami Bundesrepubliki, a strefy sowieckiej w sprawie handlu międzystrefowego.**

● **19 marca rb. odbędzie się w Belgii plebiscyt na temat powrotu króla Leopolda.**

● **Z Waszyngtonu donoszą, że rakieta Viking, wystrzelona w White Sands (Nowy Meksyk) osiągnęła wysokość 82 km.**

● **50 proc. wszystkich amerykańskich pociągów osobowych zostało unieruchomionych z powodu strajku górników.**

● **Władze austriackie w 150 wypadkach nie znają przyczyn aresztowania przez władze sowieckie obywateli austriackich. Dalszych 148 aresztowań uzasadniono „zbrodnią przeciwko sowieckim władzom okupacyjnym“.**

● **Rząd japoński rozwiązał skrajnie prawicową organizację, która zajmowała się werbowaniem b. żołnierzy japońskich do armii nacjonalistycznych Chin. Wdrożono również dochodzenie przeciwko 6 komunistom, którzy zakładali bezprawnie komunistyczne organizacje.**

● **Agencja UP donosi z Albuquerque: Członkowie komisji atomowej zakomunikowali, że w ub. sobotę podczas lądowania na prywatnym lotnisku eksplodował samolot, na którym znajdował się materiał informacyjny.**

● **Szef policji w Iraku Ali Khalid usiłował dokonać zamachu i zająć ważne pozycje kluczowe w Bagdadzie. W przeciągu 2 godzin rewolta została stłumiona bez rozlewu krwi.**

● **Straszliwy orkan w Stanach Louisiana, Texas i Arkansas spowodował 44 wypadki śmierci. Liczba rannych wynosi ok. 200. Stacje meteorologiczne zapowiadają dalsze burze. Orkan wyrządził również znaczne szkody w argentyńskim mieście San Juan.**

18. 2.

BENESZ I MASARYK NA INDEKSIE

Organ KP Czechosłowacji „Svet Prace“ pisze: Należy naród uświadomić, jaką rolę odegrali w rzeczywistości w historii czechosłowackiej Benesz i Tomasz Masaryk. Masaryk miał „postawę antysowiecką i antykomunistyczną“ i był „w rzeczywistości wrogiem klasy robotniczej“. Fałszywe wyobrażenia na ich temat są dziełem „przedwojennej prasy bulwarowej“. Benesz, przebywając podczas wojny w Anglii, popierał marionetkowy rząd Vichy.

⁂

ZJAZD AKCJI KATOLICKIEJ W LONDYNIE

(CHIP) W dniach 11 i 12 lutego odbył się w Londynie zjazd działaczy Pol. Akcji Katolickiej z terenu w W. Brytanii przy udziale 83 osób.

Otwarcia zjazdu dokonał p. J. Jundził-Baliński, przewodniczący Instytutu Pol. Akcji Katolickiej. Następnie imieniem władz kościelnych wygłosił przemówienie ks. infułat B. Michalski, Protonotariusz Apostolski.

W pierwszym dniu uczestnicy zjazdu wysłuchali referatów p. M. Tyszewiczowej o „Człowieku współczesnym“ i p. J. Kapicy o „Pracy Akcji Katolickiej w terenie“, W żywej dyskusji, jaka się następnie rozwinęła, przemawiał między innymi gen. Józef Haller, owacyjnie witany przez zebranych.

Stwierdzono w dyskusji, że praca Akcji Katolickiej robi postępy. Szczególnie zwiększyła się sprzedaż wydawnictw katolickich.

W drugim dniu zjazdu delegaci wysłuchali referatu p. S. Grocholskiego: „Kościół na straży godności człowieka“. Przemawiał również p. Kenneth Strugnell, przedstawiciel katolików brytyjskich, którzy udzielają organizacjom polskim wydatnej pomocy. Serdecznie powitano również jednego z Węgrów, reprezentanta Akcji Katolickiej, który przemówił po polsku.

Po obszernej dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu, któremu jednogłośnie uchwalono absolutorium i podziękowanie, przyjęto dłuższą uchwałę w sprawie pracy w r. 1950. Ma się ona odbyć pod hasłem: „Kościół na straży godności człowieka“, gdy tej wolności i godności, grożą dziś śmiertelne niebezpieczeństwa. Rezolucja wzywa dalej katolików do obrony rodziny, a w związku z tym do zajmowania jasnego i zdecydowanego stanowiska wobec rozwodów, rozbijania rodzin etc. Uchwała przypomina rodzicom polskim obowiązek posyłania dzieci do szkół katolickich.

Ziazd wybrał nowy Zarząd Akcji Katolickiej, złożony z 18 osób. Jego pracami kierować będą p. J. Jundził-Baliński i ks. prałat W. Cieński, asystent kościelny. Obrady zjazdu zamknął podniosłym przemówieniem ks. prałat W. Staniszewski.

ISKIERKI...

49-ty stan USA. Jeden z czołowych pisarzy japońskich Masao Kume rozpoczął kampanię na rzecz... przyłączenia Japonii do USA jako 49 stanu. Kume uważa, iż Japończycy byliby szczęśliwi, gdyby ich kraj przyłączony został do USA, zamiast gdyby żyli w kraju niepodległym.

⁂

Telewizja wywołała wzrost domatorstwa w USA, wpływając jednak niestety również na znaczne obniżenie czytelnictwa książek. Według przeprowadzonych w Waszyngtonie obliczeń, w rodzinach, które mają aparaty telewizyjne w domu, mężowie spędzają 42,8 proc. więcej swego wolnego czasu w domu, aniżeli poprzednio, a kobiety 39,7 procent. Uczęszczanie do kin zmniejszyło się o 72 proc., a czytanie książek o 29,1 proc.

⁂

Władze sowieckie w Berlinie zakazały mieszkającym w mieście Rosjankom noszenia... jedwabnej bielizny i nylonów.

Specjalny rozkaz wojskowy zabrania żonom sowieckim „ubierania się na sposób zachodni“, ponieważ „odzież sowiecka jest o wiele lepszego gatunku“ — tak przynajmniej twierdzi dowództwo sowieckie.

Po ogłoszeniu tego rozkazu w jednym z wielkich sklepów zachodniego Berlina zjawiły się trzy zapłakane Rosjanki i prosiły, by sklep przyjął z powrotem 60 par nylonów, które poprzedniego dnia kupiły. „Nie wolno ich nam zatrzymać“ — żaliły się Rosjanki, prosząc o zwrot pieniędzy.

⁂

Kierownik straży pożarnej pod Lugano w Szwajcarii, Carlo Petrelli, aresztowany został pod zarzutem wzniecania pożarów. W okolicy od dawna nic się nie paliło, wobec czego Petrelli wzniecił kilka pożarów, by móc ćwiczyć swoją brygadę.

⁂

Mieszkaniec miasteczka Montceau les Mines pod St. Etienne hodował palmę daktylową we własnym... żołądku.

Tak twierdzi paryski dziennik „Figaro“, który donosi, że w szpitalu w St. Etienne operowano pacjenta, cierpiącego na silne bóle żołądka. Wielkie było zdziwienie chirurgów, gdy stwierdzili, że w rozciętym żołądku rosła palemka daktylowa, która miała już 8 cm. wysokości. Pacjent połknął pestkę, jedząc daktyle i roślina zaczęła rosnąć w żołądku.

⁂

Papuga z Detroit odziedziczyła około 50.000 dolarów po swoim właścicielu p. George Blair. W testamencie, zapisując legat na rzecz papugi, właściciel stwierdził, że znajduje się ona w rodzinie od czasu gdy miała 2 lata i gdy przywieziono ją z Południowej Afryki.

⁂

Pielgrzymi w Rzymie otrzymali dziesiątki tysięcy ulotek, które nosiły napis: „Rok Święty 1950“, a pod tym nagłówkiem zawierały propagandę komunistyczną i antykościelną. Policja zamknęła drukarnię, produkującą te ulotki, na co komunistyczna partia Włoch zaprotestowała, uważając konfiskatę za złamanie wolności słowa.

⁂

Porównanie. Tygodnik „Der Spiegel“ zamieszcza taki charakterystyczny list do redakcji: „Skazanie marszałka Mansteina nasuwa analogię historyczną z podobnym wypadkiem. Przed kilkuset laty Anglicy również skazali nieprzyjacielskiego dowódcę, cieszącego się szczególnymi względami swego narodu. Był to wyrok na Dziewicę Orleańską. Historia ma zwyczaj powtarzania się. Możemy więc z dużym prawdopodobieństwem przewidywać, że i to skazanie Dziewicy“ zostanie potępione.

„POLSKĘ WIERNĄ“
czyta i popiera
PRAWDZIWY KATOLIK

Jerzy BIELSKI

Patriarchaty Wschodu i Zachodu

Przed kilku tygodniami obiegła prasę wiadomość o mianowaniu nowego patriarchy Jerozolimy. Stolica ta wakowała od dłuższego już czasu — od śmierci ostatniego patriarchy Mgr. Luigi Barlassina, Włocha rodem z Turynu. Nowym patriarchą został O. Alberto Gori, franciszkanin. Był on dotychczas tak zwanym kustoszem Ziemi świętej (Zakon franciszkański sprawuje opiekę nad miejscami świętymi od połowy XII wieku).

Patriarchat jerozolimski został utworzony na soborze powszechnym w Chalcedonie w roku 451. Popadł on następnie pod władzę niewiernych, lecz w czasie pierwszego pochodu krzyżowego został przywrócony według obrządku łacińskiego (1099 r.). Po upadku królestwa jerozolimskiego hierarchia katolicka znikła z Ziemi Świętej, a tylko pieczę nad miejscami świętymi sprawowali za zgodą muzułmańskich zdobywców — Franciszkanie. W dniu 23 lipca 1847 roku Papież Pius IX przywrócił ponownie do życia patriarchat jerozolimski według obrządku łacińskiego. Podczas ostatniego wakansu na tej stolicy rządy sprawował zastępczo w charakterze wikariusza kapitulnego biskup arabski Mgr. Vincenzo Gelat. Nie mógł on jednak objąć stanowiska patriarchy wobec zaostrzenia stosunków pomiędzy Arabami a Żydami i podziału Świętego Miasta na dwie części, z których jedna (stare miasto wraz z większością zabytków) znajduje się w ręku króla Jordanu Abdullach'a, a druga (nowe miasto) jest zajęta przez wojska Izraela. W tych warunkach mianowanie Araba patriarchą Jerozolimy mogłoby utrudnić stanowisko katolików wobec władz Izraela. Dlatego też wybór Ojca Świętego padł na zakonnika narodowości włoskiej, cieszącego się powszechnym poważaniem i od wielu lat przebywającego w Ziemi Świętej O. Alberto Gori.

W Jerozolimie przebywa od szeregu miesięcy również delegat apostolski Mgr. Gustavo Testa, arcybisku tytularny Amasei. Dzięki jego zręczności i taktowi dyplomatycznemu zdołano usunąć wiele tarć i zadrażnień oraz rozwiać wiele niesłusznych uprzedzeń, przede wszystkim ze strony rządu Izraela, który występuje ostro przeciwko projektowi międzynarodowej ochrony miejsc świętych. W wyniku rozmów z Mgr. Testa rząd Izraela wyraził gotowość udzielenia wszelkich ułatwień pielgrzymom przybywającym do Palestyny w obecnym roku jubileuszowym. Podobne zapewnienia złożył poprzednio rząd Jordanu, a król Abdullach podkreślał niejednokrotnie swe przychylne stanowisko wobec Kościoła Katolickiego. Nominacja nowego patriarchy Jerozolimy jest zewnętrznym wyrazem powrotu do bardziej normalnych stosunków w kraju tak drogim sercu każdego chrześcijanina i nękanym przez szereg lat okrutną wojną domową.

Patriarchat jerozolimski jest jedynym patriarchatem obrządku łacińskiego na Wschodzie, z jurysdykcją i siedzibą na miejscu. Trzy inne historyczne patriarchaty: Konstantynopola, Aleksandrii i Antiochii (obrządku łacińskiego) są od wieków czysto tytularne, a godności te są nadawane prałatom przebywającym stale w Rzymie.

Prawa i przywileje patriarchów zostały określone przez sobory powszechne w Nicei (325), Konstantynopolu (381) i Chalcedonie (451). Są oni najwyższymi po papieżu dostojnikami wśród członków episkopatu i ustępują miejsca kardynałom dopiero od XV w. (Bulla papieża Eugeniusza IV „Non mediocri“ z r. 1439).

Początkowo na obszarze cesarstwa rzymskiego istniały tylko trzy patriarchaty, z których pierwszy i najważniejszy: Zachodu z siedzibą w Rzymie obejmował wszystkie obszary od północnych granic Wielkiej Brytanii aż do brzegów Afryki i Morza Egejskiego. Z terenów europejskich cesarstwa tylko jedna prowincja - Tracja, nie podlega jurysdykcji patriarchy Rzymu, noszącego tytuł papieża. Pozostałe ziemie Imperium rzymskiego na Wschodzie były podzieolne pomiędzy dwa patriarchaty: aleksandryjski (dla prowincji afrykańskich) i Antiocheński (dla prowincji azjatyckich i Tracji). Należy nadmienić, że patriarchat aleksandryjski zajmował drugie miejsce po papieżu, chociaż patriarcha Antiochii, gdzie rezydował przed przybyciem do Rzymu święty Piotr, cieszył się również wielką powagą. We wszystkich sprawach wiary, moralności i organizacji życia kościelnego, patriarcha Rzymu był instancją najwyższą i decydującą, Głową Kościoła w całym tego słowa znaczeniu. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa prymat biskupa Rzymu i patriarchy Zachodu nie był przez nikogo kwestionowany. Dopiero z przeniesieniem przez Konstantyna Wielkiego stolicy państwa do niewielkiego miasta portowego na styku Azji i Europy — Bizancjum, powstały rywalizacje, mające przekształcić się później w otwartą walkę zakończoną oderwaniem od Rzymu chrześcijańskiego Wschodu. W chwili gdy Konstantyn Wielki przeniósł siedzibę swego dworu do Bizancjum, miasto to było rezydencją biskupa, podlegającego juryzdykcji metropolity Heraklei. Stolica biskupia Bizancjum była ponadto bardzo młoda, gdyż powstała w początkach IV w. po Chrystusie. Z przeniesieniem stolicy do Bizancjum, które zostało przemianowane na Konstantynopol, stanowisko jego biskupa popieranego przez dwór cesarski, uległo wzmocnieniu. Rozszerza on wkrótce swą juryzdykcję na całą metropolię Heraklei, a następnie na szereg metropolii azjatyckich, które podlegały dotychczas patriarsze antiocheńskiemu. Sobór konstantynopolitański w roku 381 postanawia, że pasterz stołeczny noszący już tytuł patriarchy, będzie zajmował drugie miejsce po papieżu, ponieważ Konstantynopol jest „drugim Rzymem“. Jednakże papież święty Damazy I. (367 — 384) zatwierdzając postanowienia soboru konstantynopolitańskiego, odrzucił Kanon III. dotyczący przywilejów patriarchy stołecznego, jako niezgodny z tradycją i prawami Kościoła. Tym niemniej patriarcha carogrodzki popierany przez cesarzy rozszerza swe wpływy i juryzdykcję, nawet na prowincje należące dotąd do Rzymu (n.p. Illyrię za czasów Teodozjusza II). Dalszym etapem na drodze rozwoju patriarchatu konstantynopolitańskiego był IV sobór powszechny w Chalcedonii (451 r.). Na soborze tym, gdy wielu jego uczestników już się rozjechało, zwolennicy patriarchy Bizancjum przeprowadzili niespodziewanie uchwałę (kanon XXVIII) że: „biskupowi nowego Rzymu należą się te same prawa co biskupowi starego Rzymu“). Uchwała ta spotkała się oczywiście z protestem Stolicy Apostolskiej, ale opór biskupów Wschodu był tym razem znacznie słabszy. Zresztą stolica patriarsza w Aleksandrii wówczas nie była obsadzona, a patriarcha Antiochii uznał prymat stolicy. Wreszcie utworzony na tym soborze patriarchat jerolimski z natury rzeczy uznał nowy stan prawny. W VI. w. patriarcha Bizancjum przywłaszcza sobie tytuł ekumenicznego czyli powszechnego, przysługujący jedynie papieżowi. W roku 867 za awanturnika i uzurpatora Focjusza (za pontyfikatu św. Mikołaja I 858 — 67) następuje pierwsza schizma wschodnia, która staje się ostateczną w roku 1054 za patriarchy Michała Kerulariusza i papieża św. Leona IX (1049 — 54). Cały Wschód odpada od Rzymu, a stanowiska patriarchów Konstantynopola, Aleksandrii i Antiochii stają się tytularne (o Jerozolimie już wspomnieliśmy).

Z biegiem czasu powstają patriarchaty obrządków wschodnich, które uznały zwierzchność Rzymu, jak syryjski, melchicki i maronicki z siedzibą w Antiochii, koptyjski w Aleksandrii, babiloński obrządku chaldejskiego i ormiański z siedzibą w Bejrucie (cylicyjski). Stolice te posiadają juryzdykcję na swym terytorium. Wspomniane patriarchaty w liczbie 10 (z czego 4 obrządku łacińskiego) noszą nazwę większych. Ponadto istnieją 4 patriarchaty mniejsze: Indii Zachodnich, (czysto tytularny, sprawowany przez któregoś z biskupów hiszpańskich obecnie biskupa Madrytu), Indii Wschodnich, który jest połączony z metropolią Goa w Indiach Portugalskich oraz dwa w Europie, a mianowicie Lizbony (utworzony w 1716) i Wenecji (1451, dawniej w Akwilei i Grado). Są to właściwie zwykłe metropolie. Jednym z patriarchów Akwilei był Polak, książę piastowski z linii mazowieckiej Aleksander (syn siostry Władysława Jagiełły), którego siostra Cymbarka była żoną arcyksięcia Ernesta Żelaznego i matka cesarza Fryderyka III, pradziada Karola V i Ferdynanda I, protoplastów dwóch linii Habsburgów — hiszpańskiej i austriackiej.

EPISKOPAT ZAPOWIADA LIKWIDACJĘ „CARITASU“ W OŚWIADCZENIU ODCZYTANYM Z AMBON KOŚCIELNYCH

W niedzielę, 12 lutego, odczytano w kościołach w Polsce list Episkopat w sprawie „Caritasu“.

Pierwszy, nadzwyczaj lakoniczny komunikat radiowy głosi, że Episkopat w oświadczeniu swym stwierdził, że działalność „Caritasu“ odpowiadała woli ofiarodawców, przekazujących dary tej instytucji. Episkopat zapowiedział również oficjalnie likwidację „Caritasu“.

Wobec przymusowego opanowania przez reżym „Caritasu zrozumiała jest zapowiedź Episkopatu, który nie chce pozwolić aby, nazwa tej zasłużonej, katolickiej organizacji była na zewnątrz wykorzystywana przez reżym dla własnych celów politycznych i propagandowych, wymierzonych praktycznie przeciwko Kościołowi.

***

BEZPIEKA ARESZTOWAŁA BISKUPA KOWALSKIEGO

Prokurator gdański reżimu warszawskiego zarządził areszt domowy dla księdza biskupa Kowalskiego w diecezji chełmińskiej. Prokurator oskarża biskupa, że przeciwstawia się działalności narzuconego zarządu „Caritas“ w swojej diecezji, oraz wzywał księży, wiernych wyższej hierarchii kościelnej, by wycofali się z placówek „Caritas“, kontrolowanych przez działaczy komunistycznych nasłanych przez reżym warszawski.

***

ODBUDOWA ZABYTKOWYCH PAŁACÓW

Odbywa dwóch zabytkowych budynków w Warszawie: pałacu Krasińskich i Ostrogskich, jest w pełnym toku.

Dawny pałac książąt Ostrogskich przy ul. Tamka, pochodzący z końca XVI w., ma być odbudowany w stanie surowym w lecie br., a w przyszłym roku będzie oddany do użytku i przeznaczony na siedzibę Instytutu im. Fryderyka Chopina.

Pałac Krasińskich (na placu tej samej nazwy) odbudowano już w stanie surowym i pod koniec bież. roku będzie już zajęty przez reżymowy tzw. Komitet Słowiański.

***

ATAK NA PRYMASA POLSKI

Gwałtowna walka komunistów z Caritasem w Polsce miała swój oddźwięk również na posiedzeniach Sejmu warszawskiego, w czasie dyskusji nad budżetem ministerstwa Opieki Społecznej. Komunistyczny poseł Rusinek powtórzył oszczerstwa propagandowe przeciw Caritasowi, twierdził, że reżym warszawski dał w ciągu swego urzędowania około 800 milionów zł. na działalność Caritasu, że te pieniądze Caritas roztrwonił na popieranie podziemia, na wysyłanie paczek do uwięzionych księży i na finansowanie reakcji i imperialistów. Przy tej okazji zaatakował arcybiskupa Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski, twierdząc, że Prymas wysłał w dniu 2 marca 1949 roku instrukcję, „nawołując zarządy Caritasu, by nie poddawały się kontrolom różnych komisji“. Oskarżono również centralę Caritasu, że popierała rodziny inwalidów wojennych z armii Andersa i że fundusze na tę akcję otrzymywała z zagranicy, gdzie pozostawiła obce waluty dla działalności na szkodę państwa ludowego. Wszystkie organizacje komunistyczne, rządowe, samorządowe i partyjne, biorą udział w dalszej gwałtownej kampanii przeciwko Caritasowi i Hierarchii.

***

ARESZTOWANIE KSIĘŻY JEZUITÓW

Przed kiklu dniami funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa przeprowadzili rewizję i aresztowanie wśród członków Zakonu OO. Jezuitów w Polsce. Po całonocnej rewizji w dwóch domach OO. Jezuitów w Warszawie i mimo faktu, iż nie znaleziono niczego obciążającego, Bezpieka aresztowała Ks. dr. Edwarda Bulandę, przełożonego prowincji Wielkopolsko - Mazowieckiej oraz profesora Porównawczej Historii Religii na Uniwersytecie Warszawskim. Aresztowano również ks. Wł. Ziomkowskiego (nie: Ziółkowskiego), zastępcę prowincjała i długoletniego profesora gimnazjum w Wilnie, ks. Stanisława Nawrockiego, sekretarza centrali Sodalicji Marianskich na Polskę, oraz w Łodzi ks. Tomasza Rostworowskiego, moderatora i kierownika „Caritas Academica“ i „Juventus Christiana“ przy uniwersytecie w Łodzi, odznaczonego krzyżem „Virtuti Militari“ podczas powstania w Warszawie w 1944 roku. Aresztowania nastąpiły wskutek odmowy rozwiązania Sodalicji Mariańskich.

***

OFIARNOŚĆ SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO

Jednym z uderzających objawów religijności ludu polskiego jest jego wielka ofiarność na cele religijne. Przy wielkim zrujnowaniu społeczeństwa i całkowitym zniszczeniu „sfer zamożnych“ ofiarność sięga tak daleko, że nie brak w Polsce środków materialnych na utrzymanie życia religijnego w jego różnorodnych objawach.

Od osoby świeżo przybyłej z Polski dowiadujemy się, że pomimo zakazania ulicznych zbiórek na Caritas i na Uniwersytet Lubelski, zbiórki w kościołach wyrównują luki, spowodowane walką reżymu z Kościołem. Reżym miał nadzieję, że przez zakazanie publicznych kolekt zniszczy Uniwersytet Katolicki w Lubilnie. Ponieważ manewr ten nie udał się, rozpoczęto walkę z uniwerystetem pod zarzutem reakcji i nie dopuszczania w szeregi studentów komunistycznych organizacji. Wieśniacy i robotnicy doskonale zdają sobie sprawę z konieczności istnienia wyższej katolickiej uczelni w Polsce i nie szczędzą jej swej pomocy.

ODNÓW PRENUMERATĘ „POLSKI WIERNEJ“

NASZ FRONT

ODATEK MIESIĘCZNY POLSKIEGO ZJEDNOCZENIA KATOLICKIEGO WE FRANCJI

ROK V. STYCZEŃ - LUTY NR. 1

Po walnym zebraniu K.T.M. w Divion

LEŻY przede mną komunikat z walnego zebrania Komitetu Towarzystw Miejscowych w Divion.

Czytam ten komunikat uważnie, rozważam każde jego zdanie, zastanawiam się nad praktycznymi skutkami powziętej przytłaczającą większością głosów uchwały o tym, iż Komitet ten postanowił zmienić dotychczasową swą podstawę organizacyjną i stać się **Komitetem Autonomicznym.**

Przed kilku miesiącami podobną uchwałę powziął Komitet Towarzystw Miejscowych w Bruay, niewątpliwie jeden z najliczniejszych i najstarszych Komitetów naszych. Teraz tą samą drogą kroczy sąsiedni Komitet. Widocznie wyniki pracy przy przeprowadzeniu zasady autonomii, były tak dodatnie, że stały się zachętą dla sąsiedniej miejscowości.

Przy bliższym zapoznaniu się z uchwałą Komitetu w Divion trzeba przyznać, iż jest ona dowodem dużego wyrobienia społecznego tamtejszych organizacji i działaczy, stojących na ich czele. Z uchwały tej przebija ogromny umiar i troska o pogodzenie interesów i ambicji wszystkich polskich organizacji społecznych, czynnych na tamtejszym terenie.

Wiemy dobrze, jakie zaognienie wprowadza w życie stowarzyszeń ta właśnie sprawa, do jakiej Centrali ma należeć Komitet Towarzystw Miejscowych. Dotychczas w niewielu tylko miejscowościach były Komitety Parafialne, do których należały organizacje katolickie. W większości kolonii istniały komitety, które swe istnienie opierały przed i aż do Zjazdu Paryskiego na statucie Związku Polaków. Po Zjeździe Paryskim w r. 1945 Komitety automatycznie znalazły się z punktu widzenia prawnego w ramach CZP. Polskie Zjednoczenie Katolickie nie wstąpiło do CZP. Rozumiało jednak, iż komitety towarzystw miejscowych odgrywały w życiu kolonii tak wielką rolę, że należało je zachować, mimo szyldu CZP. Organizacje katolickie po koloniach nie należąc do CZP, brały jednak żywy udział w pracach, niemal wszystkich komitetów miejscowych, podkreślały jedynie bardzo silnie, że komitety miejscowe są traktowane, jako mające bronić i reprezentować interesy kolonii i towarzystw miejscowych, i że prezesi komitetowi nie mają prawa do reprezentowania organizacji katolickich poza obrębem kolonii, a więc, że i na zebraniach okręgowych czy ogólnych CZP reprezentują jedynie te organizacje z kolonii, które poprzez swoje związki należą do CZP.

Z czasem wytworzyła się paradoksalna sytuacja: Komitet formalnie wobec władz administracyjnych francuskich występował pod szyldem CZP, podczas, gdy ogromna większość stowarzyszeń wchodzących w skład komitetu, do CZP nie należała.

Ta dziwna sytuacja jeszcze jaskrawiej uwidoczniła się od chwili powstania Kongresu Polonii Francuskiej.

Dlatego też niejednokrotnie występowano z propozycjami, aby dążyć do zmiany radykalnej, a mianowicie, ażeby przekształcić miejscowe Komitety na Komitety Kongresu.

Naturalnie, nie mogło to być najlepszym rozwiązaniem. Ponieważ nie wszystkie organizacje przeszły do Kongresu, więc znowu w tych Komitetach kongresowych byłyby stowarzyszenia, które czułyby się pokrzywdzone.

Kto wie, czy to trudna i bardzo delikatna, a przecież tak ważna sprawa, nie znalazła w decyzji Komitetu w Bruay, a ostatnio w uchwale Komitetu w Divion, właściwego rozwiązania. Trudno już w tej chwili wydać ostateczny o tym sąd. Ale wydaje nam się, iż z dotychczas istniejących, lub proponowanych rozwiązań, jest to najszczęśliwsze.

Komitet towarzystw miejscowych w swoim założeniu bowiem powinien zajmować się sprawami, których zakres ogranicza się do danej kolonii.

Powinien ponadto grupować w sobie wszystkie miejscowe polskie stowarzyszenia. Dlatego powinien mieć takie ramy organizacyjne, które pozwalałaby w miejscowych sprawach występować razem wszystkim miejscowym polskim organizacjom, bez względu na to, do jakiej centrali należą. Centrale te nie zawsze pozostają ze sobą w zgodzie. Chodzi o to, aby nie odbijało się to ujemnie na życiu w koloniach. Trzeba więc szanować każdą organizację i szanować jej Związek i przywiązanie do swojej centrali.

Te zasadnicze warunki są wypełnione właśnie przez stworzenie dla komitetu miejscowego takich ram, jakie widzimy w uchwale Komitetu Towarzystw Miejscowych w Divion.

Ze swej strony będziemy pilnie przyglądać się rozwojowi pracy w Komitecie w Divion i postaramy się zapoznać naszych czytelników ze szczegółami statutowymi i regulaminowymi, na jakich Komitet ten oprze swą egzystencję.

R.

K.T.M. w Divion grupuje 14 różnych, pracujących na zasadach narodowo-katolickich, stowarzyszeń, które należą do kilku Central lub Związków samodzielnych we Francji.

K.T.M. w Divion, wychodząc z założenia, że jest organem wiążącym w jedno życie organizacyjne kolonii, w poczuciu sprawiedliwości społecznej wobec swych Stowarzyszeń — członków, powziął (23 głosami przeciw 5) na swym walnym zebraniu w dniu 29 stycznia b.r. następującą uchwałę:

„K.T.M. w Divion nie chce wiązać krzywdząco swych Stowarzyszeń z jedną z central, dlatego zostaje z dniem dzisiejszym KOMITETEM AUTONOMICZNYM; nie zrywa łączności z Centralami, utrzymując ją poprzez Stowarzyszenia; nie krępuje samodzielności wewnętrznej Stowarzyszeń, ale uważa za nieodzowne, by wszelka ich akcja nazewnątrz była w porozumieniu z Komitetem; zwraca się w końcu z prośbą do Central, by te, angażując a równocześnie wchodzące w skład K.T.M. Divion Stowarzyszenia, do akcji zewnętrznej na tutejszym terenie, przesłały przynajmniej odpis listu, skierowanego do nich".

U PROGU ROKU ŚWIĘTEGO

Chcę się tu podzielić z naszymi organizacjami myślami, jakie mi przychodzą, kiedy się zastanawiam nad życiem naszych organizacji, należących do Polskiego Zjednoczenia Katolickiego.

Bardzo jest ważne, żeby wszystkie katolickie organizacje w każdej kolonii z sobą jaknajbliżej współpracowały, jednym słowem: powinny tworzyć w każdej miejscowości jedną nierozerwalną rodzinę polską.

Rodzina nasza powiększa się. Przed wojną były Stowarzyszenia Mężów Katolickich, Bractwa Matek Różańcowych, Stowarzyszenie Młodzieży męskiej i żeńskiej, Krucjata Eucharystyczna. Przed kilku laty powstały Chóry Kościelne, następnie organizacja studentów i inteligencji „Veritas", wreszcie przyszły do tej naszej wielkiej rodziny sekcje polskie Syndykatu Wolnego, zrzeszone w swej Federacji.

Specjalnie chcę podkreślić to, że trzeba ściśle współpracować z Syndykatami wolnymi. Otóż tej ścisłej współpracy mało narazie widzimy, często słyszymy, jak się o tym mówi, lecz czynu bardzo jest mało.

Dlaczego mówię specjalnie o Federacji Sekcji Polskich Syndykatu Wolnego? Otóż zawsze nam zależało na tym, ażeby mieć, a jeśliby to było niemożliwe ze względów formalnych, to żeby mieć wśród nas przedstawicieli tej organizacji.

Przez cały czas naszego pobytu na terenie tutejszym opłacaliśmy składki na organizację zawodową, w której wielu naszych braci wychowano wreszcie na hitlerowców i na stalinowców. Organizacja zawodowa poszła na lep polityki partyjnej, a nas, cośmy się temu sprzeciwiali, nazywa się faszystami.

Trzeba, żeby już raz skończyło się to zło; przyłączyć się należy do organizacji, która prowadzi pracę dla dobra swych członków, która opiera się na zasadach chrześcijańskich. Organizacj chrześcijańskie nie wywołują strajków dla celów jakiejś partii lub ze względów na politykę wyborczą. W takich strajkach zawsze robotnik pada ofiarą.

Toteż, kiedy mamy już Federacj Sekcji Polskich przy Syndykatach wolnych, każdy polski robotnik powinien do niej należeć. Uważam za swój obowiązek mówić otwarcie to każdemu, gdyż przeżycia moje pozwalają mi na to, bym miał jasny sąd o tym, co jakie z nich są warte. Łączmy się z tymi, którzy myślą, mówią i prowadzą prace po chrześcijańsku. Najpewniejsza to droga do osiągnięcia dobra narodu, jak i dobra osobistego.

—●—

Jak już potrafimy wspólnie i zgodnie działać w naszej najbliższej rodzinie, to jest wśród kolonii, to jako następny etap naszej pracy powinniśmy wybrać podobną pracę i podobne żądania w okręgach, oraz przenieść to w stosunku do innych bratnich organizacji, np. Stowarzyszeń Polek, Sokołów, Byłych Wojskowych itd.

Bliska współpraca w naszej najbliższej rodzinie Zjednoczenia nie może prowadzić do oderwania się od życia innych organizacji.

Musimy zostawić na boku naturalnie organizacje polityczne. Jeśli potrafimy zbliżyć się do wszystkich polskich organizacji społecznych w kolonii, to usuniemy te niepożądane kłótnie i nieporozumienia, na które dziś tak często natrafiamy na tle przynależności Komitetów Towarzystw Miejscowych do Centrali. Komitety staną się placówkami miejscowymi, niezależnymi od jakiejkolwiek Centrali, będą się kłopotać o swoje miejscowe sprawy i wprowadzą do kolonii tak pożądaną zgodę.

W tym Roku Świętym przy zgodnym wysiłku ludzi dobrej woli i przy Bożej pomocy obyśmy osiągnęli tu na naszej emigracji jedność i wzorową współpracę i obrócili naszą pracę, nasz trud dla dobra Boga, Ojczyzny naszej i emigracji.

JAN SZAMBELAŃCZYK
Prezes Polskiego Zjedn. Katolickiego we Francji

NA HORYZONCIE

Ile razy spojrzę na gazetę albo ile razy otworzę mój aparat radiowy, by posłuchać, co się też na świecie dzieje, tyle razy dochodzę do wniosku, że rzadko kiedy człowiek dowie się czego pocieszającego, że prawie zawsze większość wiadomości, to wiadomości mało przyjemne. Jednym słowem: coraz gorzej...

A jednak są optymiści! Są ludzie, którzy widzą wszystko przez różowe okulary. Są ludzie, którzy nie widzą wokół siebie nic złego, nic przykrego, a jeno same pocieszające rzeczy.

Może dla nich samych to i lepiej. Bo poco się przejmować tym co złe, a czego nie można usunąć. Może lepiej widzieć tylko to, co chciałoby się widzieć... Czy ja wiem?

Podczas mej ostatniej bytności na północy spotkałem właśnie takiego przysięgłego ‚optymistę". Nie dał mi poprostu dojść do słowa, tylko opowiadał mi o tym, jaki to popłoch między ‚czerwonymi" po ekspulsjach i po zamknięciu organizacji, jak się pochowali i cicho siedzą, jak się powyrzekali wszelkiej działalności, jak się zmieniło na lepsze na wychodztwie...

Kiedy powiedziałem, iż nie wierzę, aby jakimiś zarządzeniami, jakimikolwiek mechanicznymi środkami udało się przeciwstawić skutecznie komunizmowi i jego propagandzie, że komuniści są przyzwyczajeni do pracy podziemnej, że cały szereg ich działaczy dopiero wtedy czuje się dobrze i staje się czynnymi, kiedy działają w nielegalności — to mój „optymista" zakrzyczał mnie, nawymyślał mi od pesymistów, zarzucił mi, iż niepotrzebnie odbieram w ten sposób ochotę i zapał do pracy działaczom naszych organizacji...

Rozstaliśmy się nawzajem na siebie rozgniewani...

Wracałem z tej rozmowy do moich przyjaciół zamieszkujących jeden z domów górniczych. Zastanawiałem się nad naszą rozmową. Rozważałem, czy rzeczywiście nie patrzę na sprawy zbyt czarno...

Przechodzę pod torem kolejowym. Na murach przejazdu rzucają się w oczy świeżo zrobione napisy, „Precz z p. Bidault! Precz z Andersem"

Nie, mechaniczne środki — to nic! Tylko niestrudzona działalność wszystkich ludzi dobrej woli, którzy wskazują ludzkości rozwiązania naszych spraw życiowych w oparciu o chrześcijańskie zasady, może doprowadzić do zwycięstwa!

J. M.

III. LISTA „ZBIORKI NA OŚWIATĘ ZJEDNOCZENIA KATOLICKIEGO WE FRANCJI

Joudreville (Rada Szkolna)	**6.600**
Piennes - Joudreville (znaczki)	**1.500**
Kolonia La Mouriere (bloczki)	**1.800**
Kolonia Joudreville (bloczki)	**1.050**
Parafia St. Etienne	**18.520**
Kolonia Algrange	**14.000**
Barlin (znaczki i zbiórka na sali)	**2.929**
Tow. św. Barbary — Barlin	**4.260**
Tow. Św. Józefa — Sallaumines	**1.190**
Audun le Tiche — Matki Różańcowe	**500**
Audun le Tiche — Harcerze	**200**
Cantbonne — Matki Różańcowe	**500**
Lens — nadesłał p. Maćkowiak	**2.100**
Tow. św. Barbary - Denain (znaczki)	**900**
Homecourt (p. Borowski)	**3.750**
Roubaix — Byli Wojskowi i Rez.	**3.000**
Parafie Lille — Roubaix	**28.882**
Belfort (nadesłał p. Wilczyński)	**500**
Razem: 82.181	

●

W pierwszej liście, ogłoszonej w „Polsce Wiernej" z dnia 26. 6. 1949, wkradła się omyłka:

Calonne - Ricouart (Bractwo Różańcowe) złożyło 12.065 frs., a nie jak mylnie podano, 2.805.

Zestawienie ofiar na Fundusz Oświatowy Polskiego Zjednoczenia Katolickiego we Francji:

I lista	**170.152,—**
II lista	**303.189,—**
III lista	**82.181,—**
Razem: 555.522,—	

B.D.I.C

ŻYCIE POLSKIE NA OBCZYZNIE

WE FRANCJI

TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

P. Wilczewski — Grignon (S. et O.)	2.000
Ks. Teofil Morawski nadesłał: z kolonii Baudras-Essarts 6.500, z kolonii Le Magny 8.000, razem	14.500
Ks. dziekan Miedziński od Ancel Genowefy	250
P. Wolska Maria z kolonii Joeuf (M. et M.)	2.500
Ks. Chojnacki Marian nadesłał: z kolonii Creutzwald od Przyj. M. 7.500 od Bractwa Matek Różańnc. 5.150, razem	12.650

***

KOŚCIÓŁ POLSKI W PARYŻU

263-bis, rue St. Honore

(Metro: Concorde lub Madeleine)

podaje do wiadomości porządek nabożeństw w czasie Wielkiego Postu.

1. W niedzielę:

a) Mszą św. o godz. 6.30, 7.30 i 8;

b) suma z kazaniem pasyjnym o godz. 11. Tegoroczne kazania pasyjne będzie głosił ks. redaktor Wacław Tokarek.

c) Gorzkie żale z wystawieniem Najśw. Sakramentu oraz kazaniem o męce Pańskiej o godz. 15.30.

2. W tygodniu:

Msze św. o godz. 6.30, 7.30 i 8.

3. We wszystkie piątki Wielkiego Postu „Droga Krzyżowa" o godz. 21.

4. Sposobność do spowiedzi św.

a) codziennie podczas Mszy św. od godz. 6.30 — 8.

b) w soboty od godz. 17 — 19.

c) W ciągu dnia można poprosić o spowiednika w biurze parafialnym codziennie od godz. 10 — 12 oraz od godz. 15 — 18-tej.

5. Spowiedź wielkanocna na terenie archidiecezji paryskiej rozpocznie się w czwartą niedzielę postu (t.j. 19 marca) a trwać będzie do niedzieli Trójcy św., t.j. do dnia 4 czerwca włącznie.

6. Doroczne rekolekcje Wielkopostne rozpoczną się w Niedzielę Palmową o godz. 15.30 a zakończą się wspólną Komunią św.w Wielki Czwartek o godz. 7. Nauki rekolekcyjne będzie głosił O. Alfred Chlebowczyk.

7. Stosownie do rozporządzenia Ojca św. Piusa XII z dnia 28. 1. 1949 roku obowiązują na terenie archidiecezji paryskiej także w roku bieżącym następujące przepisy postne:

a) Wstrzymywanie się od pokarmów mięsnych, czyli abstynencja obowiązuje wszystkich wiernych od skończonego 7 roku życia, a mianowicie:

1) we wszystkie piątki roku
2) w środę popielcową
3) w wigilię uroczystości Wniebowzięcia Najśw. M. P. i Bożego Narodzenia.

b) Do ścisłego postu zobowiązani są wierni od skończonego 21 roku życia do rozpoczętego 60 roku życia.

Ścisły post polega na jednorazowym posileniu się do sytości; poza tym wolno przyjmować nieco pokarmu z rana i wieczorem.

Ścisły post obowiązuje:

1) W środę popielcową
2) W wielki piątek
3) w wigilie przed uroczystością Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny i Bożego Narodzenia.

Ktoby dla słusznych powodów nie mógł przestrzegać przepisów postnych, może uzyskać dyspensę u miejscowego proboszcza lub u spowiednika.

***

JUBILEUSZOWA PIELGRZYMKA POLAKÓW DO RZYMU

Czwarty komunikat komitetu organizacyjnego

1) Pielgrzymki udadzą się do Rzymu w dwóch grupach i dwóch różnych datach. Grupa młodzieżowa od 18—26 lipca, grupa starszych od 5—13 września.

2) Dokumenty. — Według ostatniej oficjalnej informacji, obywatele francuscy nie potrzebują ani paszportów ani wizy. Wystarczy karta tożsamości i karta pielgrzyma.

Polacy muszą posiadać albo paszport ważny w chwili obecnej, albo „Titre de Voyage" wystawiony przez miejscową Prefekturę za pośrednictwem „IRO" (7, rue Copernic, Paris 16).

3) Koszta. — W związku z podwyżką cen biletów kolejowych, zmuszeni jesteśmy podnieść cenę o 500 fr.

A więc podróż Paryż — Rzym i sześciodniowe całkowite utrzymanie wyniesie 17.500 fr. Dla wyjeżdżających z Lens, Lille, Metz: 18.700 fr.; z Dijon: 15.700 fr.; z Lyon: 14.620 fr., z Marsylii: 12.660 fr.

Porównując kosztorysy pielgrzymek francuskich od 20 do 28 tysięcy fr., śmiemy twierdzić, że cena podana przez Komitet Polski jest najniższa. Tylko grupy, złożone z 500 osób, a więc wynajmujące specjalny pociąg, mogły by podać jeszcze przystępniejsze ceny.

Koszta związane z ewentualnym staraniem się o potrzebne papiery: Titre de Voyage — 580 fr., Rejestracja w „IRO" — 290 fr., Wiza francuska — 250 fr., Wiza włoska — 1818 fr. Jeśli chodzi o wizę włoską ,jest pewna nadzieja obniżenia jej ceny.

Karta pielgrzyma kosztuje 650 fr.

Należność można przekazać w dowolnych ratach, jednak ostateczna spłata musi być uskuteczniona 1 lipca dla pierwszej grupy 15 sierpnia dla drugiej grupy. Pieniądze prosimy przekazać na konto czekowe: Paris 560340, Mr. Stolarek Conrad.

Gdyby kandydat na skutek nieprzewidzianej i ważnej przeszkody nie mógł uczestniczyć w pielgrzymce, pieniądze zostaną zwrócone z potrąceniem kosztów organizacyjnych.

Każdy pielgrzym może przewieźć do Włoch 12.000 fr. Zamianą na liry zajmie się Komitet.

4) Ostateczny termin zgłoszeń został przesunięty na dzień pierwszego kwietnia.

U w a g a: Dla celów praktycznych radzi się, aby Rodacy zgłaszali się i informowali u swych miejscowych duszpasterzy polskich, którzy napewno zechcą im pomóc.

Za dusze
ś. p.
Wacławy z RUDOWSKICH
FRIBOURG-BLANC
i syna jej
ś. p.
JULIANA FRIBOURG - BLANC
zostanie odprawiona msza św. w dniu 27 lutego r. b. o godz. 11 w Kościele Polskim w Paryżu — 263-bis, rue St. Honore o czym zawiadamia przyjaciół i krewnych
RODZINA

PROGRAM PIELGRZYMKI 18—26 LIPCA

Wtorek 18-go lipca. — Zbiórka na dworcu Gare de Lyon o godz. 20-tej. Odjazd pociągu o godz. 21,05 w kierunku Dijon, Lyon.

Środa, 19-go lipca. — Podróż. Jedziemy doliną Rodanu przez Lyon, Vienne, Orange, Avignon, Tarascon, Arles i Marsylię, pó czym wzdłuż wybrzeża morskiego przez Toulon, Cannes, Niceę, Monte Carlo i Vinimille (granica), dokąd przyjeżdżamy około godz. 15-tej. W dalszym ciągu jedziemy brzegiem morskim przez Riwierę włoską, San Remo, Genua i Pisa.

Czwartek, 20 lipca. — Przyjazd do Rzymu o godz. 6,15. Przewiezienie autokarami do miejsc zamieszkania. Śniadanie, obiad i kolacja w Rzymie.

Piątek, 21 lipca — sobota 22 lipca i niedziela 23 lipca. — Pobyt w Rzymie i całkowite utrzymanie. W czasie pobytu zwiedzimy miasto autobusami w towarzystwie przewodników (dwie wycieczki południowe) i zwiedzimy między innymi Watykan, Bazylikę św. Piotra, Bazylikę św. Pawła, św. Jana z Lateranu, N. Maryi Panny Większej oraz katakomby pierwszych męczenników. Nastąpi zwiedzanie zabytków i starożytności Rzymu; Forum Romanum, Kapitol, Kolosseum, Zamek św. Anioła itd.

Dobrowolna wycieczka do Neapolu i Pompei.

Poniedziałek, 24 lipca. — Wycieczka do Monte Cassino. Odjazd rano o godz. 7,45, przyjazd do Monte Cassino o godz. 10,08. Zwiedzenie pola walk i cmentarza polskiego. Obiad w Cassino. Odjazd pociągiem o godz. 14.52 i przyjazd do Rzymu o godzinie 17.20. Kolacja na kwaterach. Nocleg.

Wtorek, 25 lipca. — Przewiezienie na dworzec i odjazd pociągiem o godz. 8. Przyjazd do Asyżu o godz. 11,55. Z Asyżu do Florencji. Zwiedzanie miasta i zabytków. Odjazd z Florencji o godz. 24.

Środa, 26 lipca. — Powrotna droga przez Bolonię i Milano. Przejeżdżamy przez piękną okolicę Jezior Włoskich, po czym przez Szwajcarię (Lozanna) i Vallorbe (granica). Przyjazd do Paryża o godz. 22.26. Nocleg w Paryżu, albo wyjazd do domu.

***

ZARZĄD BRACTWA RÓŻ. ŻYWEGO NIEWIAST W GAUTHERETS

Prezeska p. **Tomkowiak Maria,** rue Colbert nr. 27 z Gautherets St. Vallier (S. et L.), sekretarka p. **Woznicka Gertruda,** rue Avenues de la Marne nr. 121, z Gautherets St. Vallier (S. et L.), skarbniczka p. **Przybył Antonina,** rue Boulevard de Verdinet nr. 316 z Gautherets St. Vallier (S. et L.), zastępczynie następujące: prezeski p. **Wieczorek Stanisława,** sekretarki p. **Walkiewicz Zofia.** Skarbniczki p. **Nowak Łucja.** Rewizorki kasy: **p. Orpiszak Helena, p. Duda Franciszka.** Chorążyna: **p. Stróżyk Stanisława.** Asystentki p. **Walkiewicz Anna i p. Wawrzynowska Anna.**

***

ZARZĄD TOW. ŚW. BARBARY „JEDNOŚĆ" w HOMECOURT

Tow. św. Barbary „Jedność" urządziło roczne walne zebranie na probostwie. W skład nowego zarządu wchodzą: Prezes **Józef Borowski** (ponownie), 33, rue de Rombas Homecourt (M. et M.), sekretarz **Alfons Narożny,** 16 Petite Tin, Homecourt (M. et M.), skarbnik **Ignacy Bieda** (ponownie), 118 Petite Tin, Homecourt (M. et M.).

***

KSMP-Ż GAUTHERETS

Nowy zarząd na rok 1950: prezeska **Makowska Marta,** Gautherets, Avenue de la Marne nr. 112 — St. Valliers (S. et L.), wice-prez. **Cichoń Stefania;** sekretarka **Morzoł Teresa,** Gautherets, rue Colbert, nr. 75, St. Vallier; wice-sekr. **Walkiewicz Helena,** skarbniczka **Galant Waleria,** Gautnerets rue Presnel nr. 324, St. Vallier, wiceskarbn. **Klein Irena,** chorążna **Rogala Anna,** asystentki: **Klein Irena, Matuszewska Helena,** komendantka **Słomiana Helena,** wicekom.: **Morzał Teresa,** gospodyni **Dudkowiak Helena.**

***

UWAGA KSMP!

Z dniem 1 marca Centrala KSMP zostanie przeniesiona z la Ferte-sous-Jouarre do Dourges.

Adres Centrali KSMP: Eglise St. Stanislas, Cite Bruno — Dourges (P-de-C).

***

JASEŁKA W LES AGEUX

W dniu 29. I. 1950 w Gimnazjum i Liceum Polskim odbyło się przedstawienie Jasełek, zorganizowane z inicjatywy Bratniej Pomocy uczniów oraz ks. prefekta Perza.

Impreza ta ściągnęła do Les Ageux Polaków mieszkających w okolicy. Treścią jasełek było przeniesienie chwili narodzenia Bożej Dzieciny w czasy dzisiejsze na teren Polski. Przedstawione na tym tle historyczne wypadki doskonale harmonizowały z obecną sytuacją w kraju.

W drugiej części wieczoru wesołe wiersze Mickiewicza oraz humor śląski Ligonia rozweseliły publiczność.

Aktorzy odznaczyli się dużą werwą właściwą młodzieży w Les Ageux.

Następnie z równą werwą uczniowie i publiczność oddali się tańcom, którymi zakończono uroczystość. Przy kawie i ciastkach, wśród miłego nastroju została zawiązana nić trwałej przyjaźni między uczniami a miejscową Polonią. Podkreślić należy ofiarność rodaków, którzy swymi datkami wsparli skromne zasoby kasy Bratniej Pomocy.

Wieczór ten dowiódł, że młodzież w Les Ageux nie tylko pobiera naukę w szkole, ale potrafi również, z własnej inicjatywy dać rozrywkę, w postaci tradycyjnych polskich jasełek swym rodakom we Francji, dla których atmosfera polskiej szkoły i polskie przedstawienia nie są rzeczą obojętną.

***

BRACTWO ŻYW. RÓŻAŃCA NIEWIAST W LA RICAMARIE

Prezeska **Szymańska Pelagia** (ponownie), Cite Brulie nr. 5, rue 7, La Ricamarie (Loire), zast. **Wysocka Magdalena;** sekr. **Kaczorek Jadwiga** (ponownie), Cite Pontcharra Bt. E. 62, Le Chambon Feugerolles (Loire), zast. **Smoczyńska Helena;** skarbn. **Szaj Anton.,** Cite de Conabes nr. 31, Chambon Feugerolles (Loire), zast. **Chrapicka Marta;** chorążyna **Kluczna Wiktoria,** Cite Bayon; asystentki **Dolegałowa Ludwika i Lisowa;** rewizorki kasy **Klonowska i Wysocka.**

Wszelką korespondencję należy kierować na adres prezeski lub sekretarki.

***

NOWY ZARZAD BRACTWA ŻYW. RÓŻAŃCA W JOEUF

Dnia 2 lutego odbyło się walne zebranie Bractwa Matek Żyw. Różańca w Joeuf. Skład nowego zarządu: prezeska p. **Wolska Maria,** rue Eugene Bastien 1-bis; sekretarka: p. **Grzybowa Maria,** rue de Goupez 66; skarbniczka **p. Grzelakowa Maria,** rue du Commerce 29; chorąże: **Grzelakowa i Surowa;** komisja rewizyjna: p. **Włókowa, Szarkowska i Jarosińska.**

Zebrania odbywają się w każdy pierwszy czwartek miesiąca.

***

ZARZĄD KAT. STOW. POLEK IM. KRÓL. JADWIGI W ARGENTEUIL

Prezeska **M. Szczotowa,** sekretarka **J. Twarecka,** skarbniczka **J. Rawska.**

DZIEJE ARMII POLSKIEJ WE FRANCJI 1939 — 1945

Wszystkim Kolegom - Polakom, b. Kombatantom, kpt. L'HOPITALIER wyraża swe najgorętsze podziękowania za napływające zamówienia na zapowiedziane wydawnictwo, bo dowodzi to, że zrozumieli Oni i odpowiednio docenili wartość jego książki. Wzruszyły go też do głębi liczne listy, nadsyłane wprost do niego wraz z arkuszami subskrypcyjnymi.

Tak więc pewna matka, pragnąc uczcić pamięć poległego na Polu Chwały syna, chce nabyć książkę, by móc umieścić w niej fotografię swego drogiego dziecka.

Pewna żona prosi o książkę, gdyż chce sprawić niespodziankę swemu mężowi tym podarkiem i jest przekonana że sprawi mu tym wielką radość.

Były jeniec pisze: „Dziękujemy p. Kapitanowi za to dzieło, gdyż znamy Pana wszyscy i, choć nie widzieliśmy Jego książki, jesteśmy przekonani o jej wielkiej wartości".

Dziękuję Wam Wszystkim, Drodzy Koledzy, b. Kombatanci, jak również Waszym rodzinom oraz zawiadamiam Was, że ostateczny termin zamknięcia zapisów na książkę ustalony został na koniec lutego... ponieważ wyjątkowa cena 625 fr., przewidziana była na większą ilość z góry zamówionych egzemplarzy i to w ograniczonym terminie, że względu na prawdopodobną zwyżkę cen. To też zmuszony jestem dokonać obliczeń z moim wydawcą.

Panowie sprzedawcy! — dokładajcie wszelkich starań, odwiedzajcie Kolegów, którzy na Was czekają, ponieważ — o ile ilość zamówień w cenie 625 fr. za egzemplarz okaże się niedostateczną, z wielkim żalem zmuszony będę zrezygnować z wydania tej KSIĄŻKI DLA WSZYSTKICH, na którą wszyscy czekali, tego wspaniałego 250-stronicowego dzieła, jedynie wydanego z upoważnienia francuskiego Ministerstwa Obrony Narodowej. Zmuszony też będę zwrócić wpłacone przez Was pieniądze, naprawdę z wielką szkodą tak dla mnie, jak i dla Was. Proszę przeto Kolegów o niezwracanie się do mnie z reklamacjami o książkę, gdyż naraża to nas wszystkich na niepotrzebne koszta korespondencyjne.

Licząc raz jeszcze na Was i na Waszą wolę, byli Kombatanci, dziękuję z góry wszystkim tym, którzy swoją aktywnością, propagandą i oddaniem się zechcą mi przyjść z pomocą w wydaniu tych DZIEJÓW, które będą cenną pamiątką każdemu z Was.

MIESIĄC TANIEJ KSIĄŻKI

Sprzedajemy

za bezcen

następujące wydawnictwa własne

J. Klukowski: „ABC KAŻDEGO POLAKA"	50 frs.
J. Klukowski: „ABC KAŻDEGO POLAKA" Cz. II.	
„ZAGADNIENIA WYZNANIOWE W POLSCE"	30
St. Zybała: „RESZTKI Z KIESZENI" (poezje)	80
I. Zieleziński: „K. Z." — album	50
W. Wasiutyński: „TYSIĄC LAT POLITYKI POLSKIEJ"	150
Chrostek-Klukowski: „WARSZAWO" — album	100
X. E. Chart: „ZMARLI POLACY W DACHAU" 1939 — 1945	200
W. LIWSKI: „KULTURA I CYWILIZACJA"	50
R. Dmowski: „KOŚCIÓŁ, NARÓD I PAŃSTWO"	20
W. Budrys: „KOLOROWA ŚCIEŻKA" (dla młodzieży)	30
P. Siwek: „RELIGIJNE ZWĄTPIENIE"	20
„KONSTYTUCJA KWIETNIOWA"	10
Inż. Szuman: „PODRĘCZNIK SZOFERA"	50
„CHRZEŚCIJAŃSKI USTRÓJ SPOŁECZNY"	80
„NAŚLADOWANIE CHRYSTUSA" — Tomasz a Kempis	150
PISMO ŚW. W OBRAZACH	70
J. Dobraczyński: „MOCARZ"	100
J. Dobraczyński: „W ROZWALONYM DOMU"	100

Zamówienia przyjmuje:

WYDAWNICTWO ŚW. ANTONIEGO

263-bis, rue St. Honoré, PARIS I,

Ccp. „Polska Wierna" 4955-03

Święci w Zakopanem

(Dokończenie)

— Nie potrze, nie patrze!... — piscoł Prypoń, hale Jambor nic na niego nie uwarzoł, ba dalej obzieroł domy pomału, obycajnie, a nareście zacon patrzeć na ludzi. Cosi go ca serce ścisło:

— Zeć tu nima ani jednej baby na dródze, ba syćko ina chłopy, słysys ty?

— Nie słysę, nie słysę!

— No to słuchoj i patrzoj, po coś tu przyseł? — krzicoł Jambor, a pote godoł som do sie dalej: — Padali wiecorami w cyścu, ze na świecie bały dwie wojny i mnie sie widziało, ze w Zakopanem będzie setecno bieda o chłopa, a tu ino same chłopy w pańskik portkak łazom! Ponlewtóremu jak sie przypatrzył, to sie mu widziało, ze to takie jak baba; wargi cyrwieniućkie, włosecki dobryzowane, a — przebocie — w zadku syrokie, a piscy jak baba... Hale skoro je w portkak, to je przecie chłop!

Kie se tak śli bez Krupówki, Jambrowi przybocyła się karcma bez to, ze go trochę ziąb przeseł i niezwycajny beł na zimie bez to siedzenie w cyścu. Tak pado do Pryponia:

— Ona trze bedzie wleźć do karcmy, jak sie patrzy po gazdowsku.

— Joby wołoł sie obyrtnąć nazod do nieba! — pedzioł z płacem Prypoń.

—Zeć-jeś ty piersy śklemorzył świętego Pietra o Zakopane, a teroz tak godos! Pódzies tam, ka jo bede wciół!

— Polekuze, polekuze! — cienućko prosił Prypoń — bo mi sie straśnie w głowie holące!

— Nie złość mnie! Jak cię łupne w potylice, to ci sie nizej zholące! Bździna z tobie, nie chłop! Idziemy do karczmy!

Wleźli do piersej lepsej i zaroz za progiem Jambor krziknon:

— Jest!

— Wto? — spytoł się Prypoń.

— Baba! W spodnicy je!

— Nie patrzoj na baby, bo to grzyk!

— No wis — złościeł się Jambor — zej przecie oców do zadku nie schowom, ba ik muse trzimać w głowie, jako mi ik Bóg stworzył!

— Grzyk, grzyk! — piscoł Prypoń.

Jambor nie słuchoł Pryponia, ba poseł do kacmorki i pado:

— Pani! Wódki dejcie!

— Nima — pedziała — tu jacy som ciostecka i herbata.

— Joby — pado Prypoń — zjod ciostecko...

— Zeć jeś przecie gazda, nie parlamenter! Ciostecko przeleci bez cie i nika nic, a jak sie gorzołecki napijes, to ci sie przynojmniej na nukak zagrzeje. Hyboj! Idziemy sukać innyj karcmy.

Wyśli i śli sukający dalej, bez Krupówki. Kiej doślj do pocty, tu cysto pieknie, Prypoń przigłupioł; tele wesołości sły na syćkie strony, tele wołanio i śmiechy.

Chłopcy z gazetami zajezdzali koło nik, a zaś troske wysyj tańcowały niedźwiedzie na nogak. Straw Pryponia przeseł, az zacon płakać głośno.

— Pódźmy do nieba, tu się syćko shardycyło. To już nie to ućciwe Zakopane co beło... Wto wie, cy tu z djabłami nie narobiajom?...

— Nie bój sie nic, nie bój, bo ci tu nik krzywdy ni ezrobi, jak jo ci jej nie zrobie, bo jacy jo do tobie mom walor, jako święty do świętego.

Tak ukwalowający dośli jaz do Kuźnic. Po dródze gazdowskiej karcmy nie beło. Kie przyśli do Kuźnic, wleźli razem z ludziami do środka do koleki, wtoro jechała na Kesprowy, a wtoro się bar Jamborowi zwidziała. Zaroz se Jambor pomyśloł, że kieby w niebie mieli taki wózecek, toby sie nieroz i nie dwa zjechali z nieba do Zakopanego... Wto wie, cyba ta i Święty Pieter śnimi casem nie wypolił na ziem?...

Kie minymi Myśliwieckom Turnie, Prypoń zaś wcioł ocy kapelusem zatykać, hale mu Jambor zdarł z głowy i pedzioł:

— Tyś się móg chować wte, kie cie matka na świat rodziła, nie teroz, skoroś go przezył i śmierzć swoje! Drugi roz umieroł nie bees, warioku święty, ej warioku!

Zajechali na Kasprowy i razem z ludziami wlezli do pańskiej karcmy i tam — co sie nie robi — słuchajom, a tu muzyka góralsko gro, jaz sie rozlego. Jambor sie syćkiemu dobrze przypatrzył i wnetki beł w zgodzie ze syćkim, co tu sie dzieło. Naprzódki wypił se cyrwonej gorzołki, a pote se poleku zatońcel, a śpiewoł pieśnicki coraz hrubiej i głośniej. Prypoń przicupnon w kącie, bo sie straśnie boł grzechu, jaze mu Jambor naopowiadać musioł.

— Z takim, jakoś ty est, nie worce — przebocie — ani gaci do słonecka przesusać, a coby beło, kieby musiało do grzychu naprowde przyść. Nie wortało cie wzionść w Zakopane. Nie umies pana grać. Hyboj, tońc!

Prypoń nie posed i całe scęście, bo Jamborowi w umartyk kościak krew sie ozpolyła do cerwoności i telo už tońcył, telo wydziwioł, ze ledwo go koło północy Prypoń z płacem do nieba wyciongnon...

Kie przyśli przed brame, tak se jesce roz Jambor zaśpiewoł:

— Beło zyć, beło zyć, beło nie umerać
— Beło se ze ziemie ne niebo spozierać!
Nigda już więcej ze ziemie na niebo nie spozierol, bo go lekomyślnie święty Pieter do Zokopanego nie puścieł...

W niebie zaś Jambor syćkim świętym o Zakopanem telo naopowiadoł, ze sie święty Pieter nie móg ognać przi bramie, bo kie ino wto mioł dogódkę, to patrzoł na Zokopane nieustający.

A nogorsi byli ci do tego patrzenio, wtorzy nigda w Zokopanem nie byli . . .

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. Pachulski T. — Waterschei. — Wiersz wysłaliśmy. Książki, niestety, nie mamy. Ks. Turbak jest w Krakowie.

LEKARSTWA DO POLSKI
GRUŹLICA—Streptomecina - P.A.S.
WĄTROBA — Sulfarlem
OWRZODZENIE ŻOŁĄDKA i DWUNASTNICY — Robuden
i inne podobne najnowsze preparaty zagraniczne, są stale poszukiwane w Kraju i dlatego stanowią **jedną z najlepszych form pomocy**
Wysyłamy: APTECZKI DOMOWE, TERMOMETRY, WANILINĘ KRYSTALICZNĄ 100%
Żądajcie cenników w SOCIETE **„ORANIA“**
16, rue Vezelay — PARIS 8-e
Telefon: LABorde 88-90

Polskie
BIURO INFORMACYJNE i PORAD PRAWNYCH
pod kierownictwem p. **Wawak Jana**

●

LILLE — 57, rue Faidherbe — tel. 504-42
ROUBAIX — 201, Grande Rue
Korespondenci:
HAILLICOURT (P-de-C) — Mr. Stocki — rue E. Zola — „Cafe Bercal“
MARSPICH (Moselle) — Mr. Gołąb — 57, rue de Thionville
BRUAY - THIERS (Nord) — Mr. Bęben — 777, rue J. Jaures

●

Załatwia: sprawy majątkowe, sądowe, rentowe, tłumaczenia, naturalizacje, interwencje, pożyczki z ubezpieczeniem na życie itd.
Załączyć 2 znaczki na odpowiedź

Kancelaria Adwokacka
pod kierownictwem Doktora Praw
S. OLŚNICKI
Tłumacz przysięgły przy Sądach francuskich
106, rue Jouffroy — PARIS XVII
Metro: WAGRAM
Tel.: WAGram 88-91
Tłumaczenia urzędowe do ślubów, naturalizacji, sprowadzania rodzin itp. **Pełnomocnictwa.** Wszelkie **sprawy sądowe** we Francji i w Polsce.

ś. p.
z br. Loeblów
HELENA br. RICCI
Dziecko Marii

urodz. we Lwowie 3. 1. 1868 r., opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu po długiej i ciężkiej chorobie w Brukseli w dniu 12. 2. 1950 r., o czym zawiadamiają w głębokim smutku pogrążeni

Syn z żoną i córką (Kraków)
Wnuczki Załęska i Kłopotowska z rodzinami i prawnukami

Front katolicki na Dalekim Wschodzie

(Dokończenie ze str. 1-szej)

no je tuż po wojnie, licząc na masowe nawrócenia. Chociaż tak się nie stało, to jednak nadal wolno żywić jak najlepsze nadzieje. Oto dlaczego Ojciec św. wezwał bezpośrednio wszystkich chrześcijan, a pośrednio wszystkie kongregacje religijne i misyjne do mobilizowania sił i modłów oraz do wzięcia pod uwagę, że Misja japońska jest obecnie Misją nr. 1.

Osiągnięte wyniki nie są ilościowo zbyt świetne. Na 83 miliony mieszkańców, katolików jest nieco ponad 130.000, podczas gdy partia komunistyczna już przedstawia zwarty blok 150.000 członków. A jednak słusznie nazywa się Japonię „najpiękniejszą Misją świata“. Słusznie, jeśli się ocenia nie na podstawie osiągnięć, lecz raczej według pocieszających oznak.

Japonię katolicką można podzielić na dwie grupy. Pierwsza, to chrześcijanie, którzy prztrwali wszystkie prześladowania i których, po dwóch wiekach nieistnienia kleru, misjonarze odkrywają z osłupieniem: tworzą oni masę wiernych wieśniaków, staroświeckich i prostych, silnych w swej wierze, lecz bez promieniowania. Druga grupa, to nowe chrześcijaństwo, składające się z mężczyzn i kobiet, które można uważać za kwiat narodu japońskiego. Wpływy ich są znaczne, a może nawet decydujące.

Zasięg poczynań katolickich wychodzi daleko poza krąg katolicki, dla którego są one przeznaczone. Np. Uniwersytet, kierowany przez OO. Jezuitów w Tokio, ma ponad 1.000 studentów, z których większość nie jest katolicka. Pismo, wydawane przez ten uniwersytet, osiąga 200.000, podczas gdy katolików jest w ogóle tylko 130.000. To samo zjawisko można zaobserwować wszędzie. Najświetniejsze rody, książęta z domu cesarskiego, najsławniejsi mnisi buddyjscy przeszli na katolicyzm w okolicznościach dość sensacyjnych, by wstrząsnąć prasą, a poza nią masami Japończyków. Przede wszystkim uroczystości ku czci św. Franciszka Ksawerego dźwignęły, z uczuciem szacunku i zapału, kilka milionów Japończyków, dumnych z powodu tego, którego uważają oni za bohatera narodowego, człowieka, który pierwszy pokazał Japonię Zachodowi. Brat cesarza, książe Takamatsu, przemawiając w Osaka, powiedział m. in. że „droga, którą św. Franciszek Ksawery otworzył przed Japonią... już jest wyznaczona“. Słynny przywódca katolicki, Tanaka, b. minister oświaty, wołał ze łzami: „Dziś Kościół katolicki wyszedł z katakumb!“

Zarzucano kiedyś wielkiemu kaznodziei Lacordaire'owi, że nie nawrócił nikogo. „To prawda, powiedział on, nie nawróciłem nikogo. Ale nawróciłem opinię, czyli wszystkich“. Podobnie dzieje się w Japonii. Wpływ idei chrześcijańskich, szerzonych przez aktywną i zdyscyplinowaną elitę, zalety naturalne kobiet i rodziny japońskiej, wreszcie i przede wszystkim świadomość władz, że mają w katolicyźmie żywotną siłę na przyszłość, — wszystko to otwiera w historii Japonii nowy okres „konstantynowski“, który, jedyny, zdoleń jest wieść narody ku Chrystusowi.

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY
przy Sądach Francuskich
Absolw. Prawa Uniw Poznańskiego (doświadczony emigrant, od 1924 r. we Francji)
TŁUMACZENIA URZĘDOWE i WNIOSKI
w sprawach: metryk, ślubów, naturalizacji, affidawitów USA i Kanady, Ameryki Połudn., sprowadzania rodzin, poszukiwania osób, spraw rodzinnych w Polsce i we Francji, **spraw sądowych, Prefektur,** Konsulatów, Ministerstw, rent inwalidzkich w sprawach rodaków w Belgii
Piszcie z zaufaniem.
Odpowiedź natychmiastowa
M. JAROSZYK
Traducteur Jure
59, Bld. Poniatowski — PARIS 12.
Metro: Porte - Dorée

BANK P.K.O.
ODDZIAŁ W PARYŻU:
23, rue Taitbout, PARIS IX.
Wkłady na książeczki oszczędnościowe. Rachunki czekowe. Bony kasowe. — **Przekazy do Polski po korzystnym kursie. Sprzedaż złotych** Szczegółowe informacje na żądanie

GRUPOWE WYJAZDY
na
WIELKANOC DO POLSKI
2-GĄ i 3-CIĄ KLASĄ
tam i z powrotem Paryż — Wrocław wraz z załatwieniem wiz tranzytowych i powrotnych
Pierwszy odjazd dnia 7 marca br.
Zwracajcie się natychmiast po informacje!
Jedyne oficjalne
POLSKIE BIURO PODRÓŻY
„POLORBIS“
CENTRALA „POLORBISU“ — 23, rue Taitbout, PARIS IX.
ODDZIAŁY: Lille (Nord) gmach Domu Polskiego, 39, rue de Tournai
Lens (P. de C.) — 56, rue de la Paix — naprzeciw dworca.

Ważne dla wyjeżdżających do Polski na urlop!
OFICJALNE
Polskie Biuro Podróży
„EUROPA“
42, rue Jean-Goujon, Paris 8
(naprzeciw Konsulatu Polskiego)
CENTRALA:
46, rue de Rivoli, 46, PARYŻ IV
WYJAZDY GRUPOWE do POLSKI tam i z powrotem
odchodzą każdego tygodnia.
Wszystkie wizy tranzytowe są załatwiane przez nasze Biuro.
Piszcie po informacje, których udzielamy bezpłatnie.
Bilety okrętowe, samolotowe i kolejowe do wszystkich krajów.

POSZUKIWANIE

MALUHA Grzegorz z Kudynowic, we Francji od 1930, poszukiwany przez siostrę. Wiadomości kierować do American Polish War Relief, 1, Place Claparede, Geneve (Suisse).

*
* *

Jan LATO, lat około 50, urodzony we wsi Święty Józef — pow. Kołomyja, który wyjechał do Francji przed rokiem 1939, jest poszukiwany przez brata Franciszka LATO. — Wiadomości prosimy skierować do Redakcji „Polska Wierna“.

CO CZYTAĆ!!!
Fiedler Arkady. ZWIERZĘTA Z LASU DZIEWICZEGO Frs. 345
Kossak Zofia. Z OTCHŁANI 220
Orzeszkowa E. PANNA RÓŻA 195
Sinclair UPTON. KRÓL WĘGIEL 275
London Jack. SIEDEM WYBRANYCH POWIEŚCI — (Wilk Morski 2 tomy — Przygoda — Syn słońca Zew krwi — Diabli na Fuantino — Noc na Goboto — Perły Parlaya) 695
Kiersnowski R. PRZYGODY TRÓJKI Z WARSZAWY 195
Książki wysyła na zamówienie:
„LIBELLA“
SKŁADNICA KSIĄŻKI POLSKIEJ
12, rue St. Louis en L'Ile—PARIS IV
Katalogi bezpłatnie na każde żądanie

WYDAWNICTWO ŚW. ANTONIEGO „POLSKA WIERNA“. Redagują: Ks. Florian KASZUBOWSKI i Ks. Wacław TOKARek. Dyrektor: Ignacy WOJEWÓDKA, **263-bis, rue St. Honoré — PARIS-I.** Telefon: OPEra 37-69. C.C.P. Paris 4955-03. Prenumerata: kwartalna — 180 Frs., półroczna — 360 Frs., roczna — 700 Frs. ODDZIAŁY: **Anglia:** — Polska Misja Katolicka — Devonia Road 2, London N. 1. Cena egzemplarza pojedyńczego — D. 6. **Belgia:** — E. Gałązka, 409, Avenue Louise Bruxelles, C.C.P. Bruxelles nr. 39-08-68. — Prenumerata kwartalna 35 Frs. belg. **Holandia:** — Br. Gallas, 9. Schorsmolenstr., Breda. Cena egzemplarza pojedyńczego — 20 c. **Luksembourg:** — W. Lachowicz (R.S.F.P.) 17, rue de l'Eau, Luxembourg. Prenumerata kwartalna 35 Frs. **Niemcy:** — „Słowo Katolickie“, Muenchen (19), Rotkreuzplatz 3/1. Tel. 61-518. Gérant: L. CHARPENTIER, No d'Autorisation 1322. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Imprimerie „Les Presses Rapides“, 54, rue Philippe de Girard — PARIS-XVIII.